Nr 240. Kraków, 20 Października — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Hassenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 12; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 19 października.

Rada państwa zgromadza się jutro. Zwykłe zebranie jej przejmowało pewnym niepokojem; duch reformatorski, jakim tchnął zrazu młody parlamentaryzm austryacki tak w kierunku politycznym, społecznym, jak zwłaszcza religijnym, chęć okazania przewagi stronnictwa, przejmowała słuszną obawą, że każde zebranie Rady państwa może bardziej jeszcze zawikłać już i tak dość chaotyczne stosunki wewnętrzne, zwiększyć antagonizmy narodowe, ścieśnić zakres coraz bardziej uszczuplanej autonomii, lub wzniecić namiętności na polu kwestyj religijnych.

Dzisiaj zapisujemy bez tych obaw datę zebrania Rady państwa. Programat centralizacyi konstytucyjnej został już doprowadzony do ostatnich granic, jakie centralizacyi stawia sama już natura konstytucyonalizmu. Spłowiały już sztandary liberalizmu, reformatorstwo socyalne czy religijne hamować musi wzgląd polityczny na groźne następstwa. Jakoż, jeśli tak potężne mocarstwo jak Niemcy porwane prądem reformatorstwa parlamentarnego wywołały walkę, która całą działalność państwa paraliżuje, o ileż bardziej Austrya chronić się winna zawikłań tak niebezpiecznych. Sesya tegoroczna, jak zapowiadają, będzie spokojna; na porządku dziennym nie stoi żadna z kwestyj zasadniczych; wszystko ma się ograniczyć na załatwieniu spraw bieżących.

Gdyby tak było, nie dowodziłoby to upadku parlamentaryzmu w Austryi, ale przeciwnie pewnej równowagi, lubo opartej zawsze na anomaliach konstytucyjnych. Jakkolwiek większość Reichsrathu jest tylko wyrazem przewagi jednego stronnictwa, nie zaś większości ludów reprezentowanych w Radzie państwa, wszelako realne stosunki monarchii, jej położenie wewnętrzne, jej interesa i potrzeby musiały z natury rzeczy wpłynąć na wstrzymanie prądu reformatorskiego. W normalnym rozwoju, zadaniem konstytucyonalizmu nie jest zmieniać wszystko do gruntu, nie naruszać i przeobrażać podstaw konstytucyjnych, ale przeciwnie nakręcać tylko machinę państwa, aby się obracała według norm ustanowionych.

Takiego tylko nakręcania machiny konstytucyjnej do obrotu na rok jeden oczekujemy od Rady państwa, świadomi z góry, że te same dążności przewagi, czy też reformatorstwa nieomieszkają objawić się za każdą sposobnością; te same bowiem stronnictwa na niezmienionych wystąpią stanowiskach, a rzecz dziwna, półrocze ubiegłe nie wpłynęło wcale na zmianę stanowiska gabinetu. Opozycya autonomiczno-konserwatywna, czyli mówiąc negatywnie anti-centralistyczna i anti-liberalna, do jakiej należą członkowie koła polskiego, ma także niezmienione przed sobą zadania i obowiązki. Nie zbliżyli się delegaci polscy do większości, bo ich przedziela interes kraju, oraz zasady, wobec rządu zaś stanowią czynnik w izbie, który nieulegając, ani też bezwzględnej nie prowadząc walki, bywa częstokroć korzystnym jako żywioł równowagi. O ile pod względem zasad kompromis ze stronnictwem większości byłby degradacyą dla posłów galicyjskich, o tyle byłoby pożądanem, aby pod względem prac parlamentarnych nie dali się wykluczać, ani dobrowolnie się odsuwać nawet wtenczas, kiedy interes naszego kraju nie jest bezpośrednio w grę wmięszany.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 17 października.

(§). Nie wiemy dotąd dokładnej liczby zapisanych na tutejszy uniwersytet słuchaczów, tyle jednakże pewna, że otwarcie wszechnicy Czerniowieckiej nic odjęło tutejszej ani jednego słuchacza. Wogóle napływ młodzieży do zakładów naukowych naszego miasta jest wszędzie bardzo znaczny. Gimnazyum polskie Franciszka Józefa tak jest przepełnione, że do ośmnastu oddziałów zeszłorocznych musiano dodać dziewiętnasty. W tem gimnazyum jest uczniów 1044 a w pierwszej klasie 238. W przeszłym roku uchwaliła gmina wynająć lokal dodatkowy na umieszczenie niektórych nadliczbowych klas tego gimnazyum, wszelako z zastrzeżeniem, że czyni to po raz ostatni, gdyż nie czuje się do tego obowiązaną. W tym roku Rada szkolna wynajęła dwa nowe lokale i prosiła gminę, aby wydatek ten przyjęła na siebie. Temu żądaniu wszelako Rada miejska odmówiła na ostatniem swem posiedzeniu, powołując się na swoją zeszłoroczną uchwałę — a to prawie jednogłośnie, mimo odmiennego wniosku sekcyi. Równie wielki spostrzegać się daje napływ uczniów do szkół ludowych, tak, że dotychczasowe lokalności okazują się niedostateczne a Rada miejska zmuszoną była wynająć mieszkania po za budynkiem szkolnym.

Szkoła lasowa została onegdaj na rok szkolny bieżący otwartą. O godz. 10 rano dnia 15 b. m. zebrali się nauczyciele i uczniowie w jednej z sal naukowych tej szkoły, gdzie dyrektor p. Henryk Strzelecki miał przemowę do uczniów, w której podniósł, że szkoła, jakkolwiek dopiero od roku istnieje, poszczycić się może już niejakiemi owocami. Czterech jej uczniów pracuje już w obranym zawodzie, a piąty mógłby to również był uczynić, lecz dobrowolnie pozostał jeszcze rok jeden w zakładzie — szesnastu uczniów przechodzi z 1 roku na drugi a kilku przysposabia się do egzaminu rządowego. Podniósł dalej dyrektor dobry duch i karność, jakie w tej szkole panują, i rzadką harmonię między ciałem nauczycielskiem a uczniami. Zagrzewał dalej młodzież do pilności i pracy — przedstawiając, że już w szkole powinni zdobywać sobie charakter do twardego zawodu leśników karnością i dobrem zachowaniem się. W podobnym duchu przemówił radca namiestnictwa i członek kuratoryi p. Orlecki, a w końcu przemówił inspektor lasów p. Lettner, uwydatniając potrzebę łączności szkoły lasowej z władzą nadzorczą państwową. Obecnie odbywają się egzamina wstępne, wykłady zaś rozpoczynają się 19 b. m.

We Lwowie odbędzie się 31 października i 1 listopada zjazd delegatów galicyjskich straży ochotniczych, którego celem jest utworzenie krajowego związku ochotniczego straży pożarnych i lepsze zorganizowanie i rozpowszechnienie tychże. Zapowiadają przybycie około trzystu delegatów.

Jak się dowiaduję, pogłoska o przybyciu ministra rolnictwa hr. Mannsfelda do Galicyi jest w każdym razie przedwczesną. Odnośne bowiem władze dotąd nieotrzymały żadnego zawiadomienia.

Wiedeń 18 października.

(*R*) Wczoraj delegacye wspólne zamknięte zostały uroczystemi przemówieniami. Znowu więc minęła jedna sesya delegacyjna bez urzędowego zetknięcia się, tj. bez wspólnego posiedzenia obu połów tego najwyższego wspólnego parlamentu państwowego. Przeciwnicy delegacyi nie doczekali się żadnych zatargów między Przedlitawianami a Zalitawianami; owszem, delegacye znowu dowiodły, że nietrudno rządzić za pomocą tego wynalazku parlamentarnego. Obie delegacye zasłużyły sobie sowicie na podziękę, jaką usłyszały z ust hr. Andrassego we własnem i Korony imieniu. Delegacye bowiem nietylko uchwaliły budżet wojskowy pomimo wysokości tegorocznej i pomimo zwodniczych głosów za rozbrojeniem i redukcyą armii, ale uczyniły to w zgodzie z rządem i w zaufaniu ku ministrom wspólnym. Podziękowanie zatem to uroczyste, które już wpierw wyraził był minister wojny br. Koller, należało się delegacyom i dla nikogo nie było niespodzianką. Natomiast zdziwiła nieco mowa p. Schmerlinga przy zamknięciu delegacyi wypowiedziana. P. Schmerling znanym jest z swych sympatyi dla armij, i zdawało się, że w jego oczach Austrya nigdy nie będzie posiadała dość żołnierzy. Podobnie, jak p. Thiers, także i p. Schmerling lubi sprawy wojskowe, a widok dzielnego pułku piechoty lub jazdy może więcej nęci jego oczy, aniżeli widok niewprawnych w obrotach wojskowych hufców parlamentarnych. Tymczasem wczoraj p. Schmerling założył niejako swe *veto* przeciw dalszemu wzrostowi armi, a uczynił to tak ze względu na obecne przesilenie gospodarskie, jakoteż na objawiającą się agitacyę w kierunku powszechnej redukcyi wojsk europejskich. Głos p. Schmerlinga — prawda, że po zamknięciu delegacyj i uchwaleniu jednego z najznaczniejszych budżetów wojskowych, bardzo wielką jest przysługą dla wspomnionej propagandy za rozbrojeniem przynajmniej częściowem.

Zbliżenie się Młodo-Słoweńców do Staro-Słoweńców ma być dokonanem. Do zbliżenia tego przyczynił się mimowolnie Dr. Pogaczar, biskup lubiański. Zachowaniem się swojem w sprawach kościelno-politycznych i pojednawczą postawą w stosunku kościoła do państwa, osłabił węzły przymierza między Staro-Słoweńcami a duchowieństwem w Krainie, przez co zmusił pierwszych do oglądania się za innymi sprzymierzeńcami na polu narodowem. W takiem położeniu rzeczy Młodo-Słoweńcy najlepszymi dla nich byli sprzymierzeńcami. Ciekawi jesteśmy, czy przymierze to będzie trwałem i czy ono będzie widomem w Radzie Państwa i na jakich obopólnych ono stanęło ustępstwach.

Okoliczność, że ks. Bismark nie towarzyszy Cesarzowi Wilhelmowi do Medyolanu, gniewa przyjaciół kanclerza niemieckiego, lubo starają się wszelkiemi siłamii wmówić w siebie i czytelników, że zdrowie nie pozwala ks. Bismarkowi jechać do Włoch. *Nowa Presse* tłómacząc tę słabość kanclerza, słusznie wspomina, że ks. Bismark miałby wszelkie powody nie trzymać się zdala, lecz owszem stanąć w Medyolanie, aby otwarcie oświadczyć ministrom włoskim, iż nie jest zadowolonym z ich polityki kościelnej. Stronnictwo radykalne we Włoszech bardzo mocno ubolewa nad brakiem ks. Bismarka przy boku swego Cesarza.

Z jaką lekkomyślnością układają się te wiadomości polityczne, dowodzi doniesienie jednego z dzienników, podane na podstawie „dobrych informacyj“, jakoby minister rolnictwa hr. Mannsfeld miał być mianowany członkiem Izby wyższej. Otóż ojciec hr. Mannsfelda, ks. Colloredo-Mannsfeld zasiada w Izbie wyższej jako dziedziczny jej członek. Dopiero po jego śmierci obecny minister rolnictwa hr. Mannsfeld jako dziedzic majoratu odziedziczy także po ojcu godność dziedzicznego członka Izby wyższej. Za życia zaś ks. Colloredo-Mannsfeld syn jego nie może być mianowany członkiem Izby wyższej.

Na ostatniej inauguracyi rektora uniwersytetu wiedeńskiego, nie był obecnym minister oświaty Dr Stremayr, zapewne z powodu przeszłorocznych demonstracyj podczas mowy rektora Wahlberga, który i tego roku ustępując z urzędu rektora nieomieszkał rzucić kilka uwag, zwróconych przeciw ministrowi oświaty, za co uzyskał oklaski licznie zgromadzonej młodzieży uniwersyteckiej. Dopóki uniwersytet będzie widownią podobnych manifestacyj, trudno żądać od reprezentanta najwyższej władzy rządowej w sprawach szkolnych, aby narażał się na sykanie młodzieży lub zniewagę ze strony profesorów.

Poczdam 13 października.

Rozwiązanie kwestyi wschodniej w obecnem stadium zawisło od trzech mocarstw północnych, skoro Francya i Anglia zachowują stanowisko biernego wyczekiwania. Lecz prawdziwem słowem określającem sytuacyę jest to, że trzy cesarstwa nie znachodząc przeciwników, nie mają także planu do wyjścia. Dozwólcie mi kilku w tym względzie uwag.

Ani Rosya, ani Austrya nie życzą sobie utworzenia jednego lub kilku państw silniejszych na półwyspie Bałkańskim, gdyż tylko za pomocą drobnych lenniczych krajów protekcya obu mocarstw sąsiednich Rosyi i Austryi staje się niezbędną. Tego stanowiska i tego wpływu za żadną cenę dwa te cesarstwa nie chciałyby odstąpić, bo jest ono dla nich najpewniejszą, rękojmią, zabezpieczającą granice południowe. Rosya nie tylko potrzebuje przystępu drogą morską do morza Śródziemnego, ale dąży nadto do zamknięcia Dardanelów i Bosforu flotom nieprzyjacielskim. Ten cel byłby osiągniętym, gdyby Konstantynopol stał się posiadłością rosyjską, albo przypadł w udziale państwu zależnemu od Rosyi. Kombinacya ta nie byłaby trudną, skoro Turcya utraci resztę sił i będzie zmuszoną uznać Rosyę za protektorkę, jak to było z Polską za Stanisława Augusta; wtenczas polityka caratu osiągnie swój cel i kwestya wschodnia będzie rozwiązaną na jej korzyść. Przeciwnie zaś, jakieś nowe państwo na półwyspie, któreby było dość silnem, aby mieć własną politykę i szukać w danej chwili innych sprzymierzeńców w Europie, byłoby ciągłą groźbą dla Rosyi. Obecne kłopoty Porty są bardzo na rękę polityce rosyjskiej; poddani jej nic nie cierpią na niewypłacalności rządu ottomańskiego, a słabość zmusza go szukać opieki już nie na zachodzie, gdzie stracił kredyt, ale właśnie w Rosyi. Nie jest natomiast interesem Rosyi pomagać ludności chrześciańskiej w Turcyi do uzyskania, jeśli nie już niepodległości, to autonomii, gdyż wtenczas ludy te łatwo mogłyby uledz reakcyi przeciw wpływowi Rosyi. To też dość prawdziwie jen. Ignatiew chce przekonać dywan, że Turcya nie może znaleść lepszego opiekuna i lepszej rękojmi nad poddanie się całkowite protektoratowi caratu. Natomiast Słowianie powinniby się raz przekonać, że wszystkie panslawistyczne umizgi były tylko platoniczną miłością.

Jeśli przeto Rosya zdaje się z jednej strony zadowoloną z powstania hercegowińskiego, bo pragnie osłabienia Turcyi, to sprzeciwiłaby się stanowczo jej rozbiorowi, dopokądby nie zapewniła się co do tak znacznego nabytku terytoryalnego, iżby ten mógł jej wynagrodzić najwygodniejszą sąsiadkę, jaką jest teraz Porta. W ten sposób można zobie wytłomaczyć pozorną bezczynność gabinetu petersburskiego.

Austrya podobnież ma powody obawiania się jakichkolwiek zmian na półwyspie Bałkańskim. Byłoby dla niej niebezpieczeństwem, gdyby Turcya wyszła z walki zwycięską i mocniejszą, zarówno, gdyby w jej miejscu powstało inne państwo. Dość już dla Austryi groźnymi sąsiadami są Niemcy i Rosya; gdyby jeszcze u jej południowych granic powstała nowa potęga, monarchia austryacko-węgierska byłaby całkowicie sparaliżowaną. Potrzebuje więc Austrya Turcyi bezwładnej. Chętnieby sama uśmierzyła powstanie, gdyby jej sąsiedzi na to pozwolili. Jedne przeto tylko Niemcy nie mają żadnego interesu w zachowaniu obecnego stanu rzeczy. Przeciwnie, powstanie nowego państwa za Bałkanem stworzyłoby im naturalnego sprzymierzeńca, czy to przeciw Rosyi, czy przeciw Austryi. Nie trudno nawet domyślić się ręki ks. Bismarka w podniecaniu powstania hercegowińskiego, jest to bowiem zręczny pociąg na szachownicy, który jeśli nie zamatuje Porty, to zaszachuje dwóch sąsiadów, z którymi przyjacielskie stosunki nie są wolne od ducha współzawodnictwa. Ale położenie jeograficzne Niemiec i potrzeba oszczędzania Rosyi zarówno jak Austryi, zmusza politykę Kanclerza do wielkiej oględności i można dać do pewnego stopnia wiarę zapewnieniom uspakajającym ks. Bismarka w tym przedmiocie. Nie zajmuje on się obecnie przebiegiem wypadków w Turcyi i nie wystąpi czynnie, dopokądby nie było zapewnionem odpowiednie wynagrodzenie ze strony Rosyi i Austryi. Za ekwiwalent ks. Bismark nie żądałby nawet w razie terytoryalnych nabytków; wystarczyłoby mu poparcie przez dwa mocarstwa w walce religijnej z Rzymem. Widzi on teraz, że ta walka przechodzi jego siły; współdziałanie przeto jednego z wielkich mocarstw, byłoby dlań najwyższej wagi, a państwo, któreby zechciało połączyć się z nim w walce na zabój przeciw kościołowi katolickiemu, mogłoby liczyć na jego poparcie w każdej innej kwestyi politycznej, oczywiście tylko do czasu. Jeśli tym kosztem ani Austrya, ani Rosya nie chcą okupić przymierza niemieckiego w kwestyi wschodniej, to zapewne dla tego, że nie warto.

Rzym 15 października.

Książe kanclerz w dwóch ostatnich tygodniach nie mało napsuł krwi liberalnym dziennikom, a podobno i wysoko położonym osobom, które doradzały umiarkowanie w ocenianiu przyjazdu Cesarza i przyjaźni cesarstwa dla królestwa włoskiego. Znać było wyraźnie upokorzenie w organie ministeryalnym *Opinione*, który wedle urzędowych wiadomości z Berlina, musiał codzień nowe dawać szczegóły o zdrowiu p. Bismarka, i często bardzo zaprzeczać własnym doniesieniom. Dziś wreszcie tryumfująco i niezwykle wielkimi literami zapowiedział zjechanie się Cesarza z kanclerzem w Insbrucku i wspólną obu podróż do Medyolanu. Pisano nieraz, że książę Bismark „równie chciwy honorów jak władzy“ nie pojedzie dla tego do Włoch, by nie być zaćmiony osobą monarchy, któremu pierwsze hołdy należeć się będą. Wiadomości te nie są dokładne. Kanclerz niemiecki wie bardzo dobrze, że jeżeli dla Cesarza będą wszystkie ukłony i uroczystości, to w zjeździe medyolańskim on będzie główną figurą, i że koło jego osoby skupi się cała akcya polityczna.

Dla tego też przyjazd księcia Bismarka ma znaczenie polityczne. Być może, że w planie urzędowym zjazdu nie ma żadnych naprzód ułożonych kwestyj dyplomatycznych; ale niewątpliwie w pałacu królewskim, gdzie będą mieszkać niejsami tylko monarchowie, ale i kanclerz i przyboczny gabinet dyplomatyczny i ministrowie spraw zagranicznych i posłowie obu państw, znajdzie się chwila swobodna do pomówienia nietylko o saméj pięknéj pogodzie, wspaniałéj ilumicacyi katedry i świetnem przedstawieniu w teatrze *della Scala*. Jeżeli kanclerz kazał długo czekać na swą ostatnią uroczystą obietnicę przybycia do Medyolanu, to że podobno nie był zupełnie kontent z postępowania gabinetu włoskiego i że sprawozdania jakie mu uczynił ze swego pobytu w Rzymie p. Keudel nakazywały polityce niemieckiéj pokazać królestwu, że się łaskę wyświadcza, mimo, że w Berlinie nie są zupełnie zadowoleni z Kwirynału.

Gazety niemieckie bardzo systematycznie powtarzają, że wizyta w Medyolanie będzie miała czysto prywatny charakter. Tutejsze urzędowe organa od kilku dni dopiero przyjęły ten sam system, ale w dyplomatycznych kołach panuje przekonanie, że towarzystwo kanclerza i p. Moltke nie było konieczne dla oddania wizyty Wiktorowi Emanuelowi i że prasa inspirowana obu krajów, nadto silny kładzie nacisk na bezinteresowność zjazdu, by jéj można całkowicie wierzyć. W naszych czasach odwiedziny monarchów nie mają już tego co dawniéj politycznego znaczenia, ale stosunek cesarstwa do Włoch jest taki, że nie podobna przypuść, by w Medyolanie nie dotknięto wcale tych kwestyj żywotnych, na które może niezupełnie jednakowo zapatrują się w Berlinie i Kwirynale, ale które dla obu państw mają pierwszorzędne dzisiaj znaczenie. PP. Minghetti i Visconti Venosta będą mieli trudne zadanie bronienia polityki królestwa od jarzma niemieckiego, a zarazem utrzymania tych stosunków przyjaźni, o które Włochy muszą się starać całemi siłami. Zmusić królestwo do wejścia na nowe tory, jest dzisiaj prawie rzeczą niemożebną, bo już wyrobiło sobie ono pewne niezależne stanowisko w Europie, nie ma jednak jeszcze téj niepodległości, by się już rządziło niezależną i odrębną polityką. Musi się trzymać mocarstwa mającego przewagę w Europie i pod jego opieką szukać własnych korzyści.

Ministerstwo dworu i medyolańskie municypium, nie zwracając uwagi na politykę, robią ogromne przygotowania. Po tysiąc ludzi dniem i nocą pracuje na placu katedralnym, oczyszczając fasadę wspaniałéj budowy z otaczających ją małych domków i nędznych lepianek. Jeżeli ani cesarstwo ani królestwo nie zarobią na tem zjeździe, to w każdym razie miasto odniesie znaczne materyalne korzyści. Rachowano na dwadzieścia tysięcy cudzoziemców, zdaje się jednak wedle obliczeń urzędowych, że około sześćdziesięciu tysięcy obcéj ludności żądać będzie gościnności w lombardzkiéj stolicy. Medyolan jest duże miasto, ale ponieważ mało posiada gmachów rządowych, więc wielka część hotelów została najęta przez ministeryum dla przedstawicieli senatu Izby, kawalerów orderu anuncyaty i innych wyższych urzędników. Turyści już dziś

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Czas już odnowić przerwane nieco pogadanki o brukowych sprawach krakowskich, bo już zapewne ostatnie doszły nas opisy wycieczek sielskich, kąpielowych podróży i wypraw w góry. Społeczność nasza już powoli zaczyna się skupiać i gromadzić, a choć jeszcze wiele apartamentów zwłaszcza pierwszopiętrowych oczekuje mieszkańców, zwykle spóźniających się z powrotem na zimowe leże do miasta, to już na ulicach rojno i gwarno i lada drobnostka wywołuje zbiegowisko, przyciąga ciekawość przechodniów. Przyznać trzeba, że Kraków niedostarcza wiele żywiołu dla t. z. *badauds*. W wielkich miastach jest pewna kategorya ludzi, co na gapieniu się przepędzają dzień cały i ruch bulwarów, coraz to nadzwyczajniejsze afisze, coraz to wspanialsze wystawy sklepowe, zaspakajają całkowicie ich żądzę widowisk. U nas za kratkami czy na murach niespotkać nic prócz kartek pogrzebowych i afisza teatralnego, inne ogłoszenia należą do rzadkości. Na wystawy sklepowe niesadzą się nasi kupcy; słusznie trzymając się zasady według stawu grobla, zmieniają tę ponętę zaledwie raz na rok. Za to też każdy nowy sklep przez całą dobę przynęca gromady ciekawych. Od dawna oczekiwana trafika tytoniów zagranicznych była istnym wypadkiem dla Krakowian, ale też pierwszy dzień niemógł świetnych przynieść rezultatów, bo kupujący niemogli się przecisnąć przez tłumy gapiących się na widok olbrzymiego cygara, które zaledwie mogłoby się pomieścić w paszczy smoka podwawelskiego, gdyby go nieboszczyk Krakus niebył zamordował.

Zresztą na rogach ulic nic nowego, okrom narysowanych szubienic z niedorzecznemi napisami, świadczącemi, że szumne tyrady dziennikarskie znachodzą oddźwięk między paupramі krakowskiemi. Czyby tej swawoli nienależało skarcić, a przynajmniej owe szubienice węglane z nieortograficznemi napisami kazać zamazać? Mógłby bowiem kto z przejezdnych myśleć, że terroryzm rewolucyjny na dobre w spokojnym Krakowie się odzywa.

Lepiej przeto z przed trafiki zagranicznych tytoniów t. z. *Specialitecatenhandlung* przenieśmy się na jedno z przedmieść krakowskich, aby oglądnąć jedyną w mieście naszym fabrykę rządową. W dworku czyli mówiąc po krakowsku w realności noszącej nader idealne miano Raju, rozłożył się od lat kilku warsztat cygar i papierosów, niewiemy o ile zalecający się doborem owych fabrykatów, ale będący jedynym zakładem zarobkowym dla proletaryatu miejskiego. Stowarzyszeń dobroczynnych nie brak w Krakowie, niewyczerpanem tutaj jest źródło miłosierdzia i ofiarności publicznej, jak niewyczerpanym również kontyngens żebrzącego i nieżebrzącego ubóstwa. Jedni żebrzą na ulicach i ci stosunkowo są najmniej natrętni, inni obchodzą tylko domy i zaczepiają na schodach, zawsze mając jakieś tajemnicze wyznanie do udzielenia na osobności. najgorsza jednak kategorya jest żebraków korespondentów. Zwykli oni rozpisywać listy, których następnie sami są doręczycielami. Szumnym stylem o lichej ortografii opisują zwykle straszne dramata chcąc wzbudzić współczucie adresatów. Maskowane to żebractwo staje się większą jeszcze plagą, niż żebractwo jawne. Lecz odpowiedź bywa trudną, i niepodobna częstokroć odepchnąć natarczywych żądań, zwłaszcza, gdy niemożna tak łatwo wskazać i środków zarobkowania. Rzemiosło wymaga fachowego uzdolnienia a nasi korespondujący żebracy skarżą się zwykle, że mając uzdolnienie do wszystkiego nigdzie nie mogą znaleść miejsca, może właśnie dla swej wszechstronności. Otóż zwijanie cygar jest tak prostą robotą, ze od dziecka do starca każdy a raczej każda tę sztukę posiąść może w krótkim czasie i zarabiać dość znacznie bez natężenia umysłowego, a nawet przy kalectwie, byle palce były zdrowe. Fabryka cygar w Krakowie winna mieć także wzgląd na pauperyzm miasta. Kierownik jej p. Opalka przejął się z godną uznania gorliwością temi właśnie filantropijno-ekonomicznemi względami. Zrazu natrafił na wielkie trudności i przeszedł próby niezbyt mogące zachęcić. Do fabryki garnęły się indywidua zwłaszcza żeńskie podejrzanej moralności, które po krótkim czasie zarobkowania opuszczały fabrykę, to znów zdarzały się wypadki niesforności, przeciw którym trzeba było używać dozorców niekiedy zbyt surowych a czasem stronniczych. Fabryka miewała raz wielu robotników, to znów zupełny ich brak. Rodzice mimo znacznej płacy niechętnie posyłali swe córki do fabryki ze względu właśnie na pomięszanie razem ze starszymi wyrobnicami młodych dziewcząt, niechcąc ich narażać na nieprzyzwoite rozmowy i gorszące nauki. Nieuszło to uwagi pana Opalki. W szlachetnej troskliwości o wpływ zakładu na nasz proletarjat, udał on się do zakładów i Towarzystw dobroczynnych z prośbą, aby te zechciały z własnej poręki polecić pewną ilość dziewcząt poczciwych a ubogich rodzin celem pobierania nauki w zakładzie. Dla takich uczennic, które od razu zarabiają, przeznacza dyrektór osobną salę i osobną ochmistrzynię. Rzeczywiście będzie to wielkiem dobrodziejstwem dla naszych ubogich rodzin, gdy będą mogły wysyłać dziewczęta do fabryki mając rękojmię dobrego nadzoru, czuwania nad ich moralnością i oddzielenia ich od ogółu robotnic. Spodziewać się należy, że ten zamiar porozumienia dyrekcyi z towarzystwami dobroczynnemi powiedzie się i dobre na przyszłość wyda rezultaty.

Krakowem zajmowano się w tych czasach gorliwie zwłaszcza w dziennikach lwowskich. Czytaliśmy niedawno jakąś paralelę między Lwowem a Krakowem, która wychodząc z założenia nader słusznego, że niema prawdziwych powodów do antagonizmu tych miast, dowodziła jednak wbrew temu założeniu, że Krakowowi trzeba pozostawić przeszłość, bo obecne pokolenie nie ma żadnej zasługi w tem, co jest jeszcze jaką taką wartością Krakowa. Odsądzenie to od wszelkiej zasługi całej społeczności naszego miasta, w którem przecież wiele rzeczy się robi, stawia, organizuje, chociaż po cichu i bez demonstracyjnych zapowiedzi, to ryczałtowe zawyrokowanie niedołęztwa Krakowian, to jeszcze nad *à l'eau de rose*, wypowiedziany z intencyą pojednawczą. Cóż mówić o innych dziennikach bardziej namiętnych, wygadujących ciągle na parafijańszczyznę podwawelską, na zastój, śmierć, apatyą w starożytnym grodzie.

A niech też ktoś zajmie się gorliwie czem w Krakowie, będzie on się miał zpyszna, niech rozwinie pracowitość, niech dowiedzie wyższego talentu i niech przejmie się swoim zawodem z całem poświęceniem, a stanie się wnet przedmiotem systematycznie rzucanych pocisków, najchydniejszych potwarzy, najbardziej grubiańskich obelg.

Do rzędu poezyi proroczej należy niezaprzeczenie owa słynna satyra Musseta *Dupont et Durand*, chwytająca na bruku dwa brudne typy gminne, które miały się stać protoplastami wielkich reformatorów komuny zwłaszcza zaś rozrodzić w licznych moralistach dziennikarskich. Jakżeż często przypominają się te wyznania Duranda:

Ah! Dupont, qu'il est doux de tout déprécier!
Pour un esprit mort né, convaincu d' impuissance,
Qu'il est doux d'être un sot et d'en tirer vengeance!
A quelque vrai succès lorsqu' on vient d'assister,
Qu'il est doux de rentrer et de se debotter.
Et de dépecer l'homme, et de salir sa gloire,
Et de pouvoir sur lui vider une écritoire.
Et d'avoir quelque part un journal inconnu
Ou l'on puisse à plaisir nier ce qu'on a vu!
Le mensonge anonyme est le bonheur suprême.
Ecrivains, députés, ministres, rois, Dieu même
J'ai tout coloumié pour apaiser ma faim.

(Ah! Dupont, jak to błogo wszystkiem pomiatać, dla

nie mają się gdzie pomieścić, a w skutek niezwykłego napływu cudzoziemców ceny mieszkań podskoczyły nie do uwierzenia. Nie pokój, ale kącik osobny, ale łóżko, kosztuje dziennie od dwudziestu do trzydziestu franków, a ponieważ z przyjazdem Cesarza liczba podróżnych podwoi się lub potroi, więc dyrekcya kolei utworzyła nadzwyczajne pociągi, które będą o północy z Medyolanu odchodzić do bliższych miasteczek. Włoch liczący się skrupulatnie z funduszami i nie lubiący nadzwyczajnych wydatków, woli zdaleka wyobrazić sobie wspaniałość uroczystości, niżeli narazić się na znaczne koszta, ale Niemcy, bardzo licznie w tych czasach zwiedzający półwysep, urządzają prawdziwą pielgrzymkę do Medyolanu.

Dwór ze swéj strony pragnie przyjąć Cesarza, jak tylko może najświetniéj. Ponieważ pałac w Turynie nie odznaczał się wielkim zbytkim, więc zwożą do Medyolanu z różnych stron królestwa meble, porcelany, srebra i dzieła sztuki. Jeden z dzienników półurzędowych nie wstydził się nawet wozoraj powiedzieć, „że Cesarz Wilhelm będzie miał w swojem mieszkaniu resztki majątku pozostałego po dawnych panujących rodzinach.“ Dom sabaudzki, jeżeli nie odznaczał się nigdy dr żliwem sumieniem, to w ostatnich czasach dał dowody, że nie posiada też wielkiego poczucia delikatności. Po zaborze Rzymu, gdy siłą zajęto Kwirynał i chciano go urządzić na mieszkanie całego nowego dworu, a jak zawsze kasa królewska była pustą i nie miała do rozporządzenia potrzebnéj sumy, sprowadzono meble z Parmy, których przez długie lata używali książęta wypędzeni przez rząd piemoncki. Dzisiaj zaciągają pałac medyolański setkami téj zdobyczy, która mogłaby przypomnieć łatwo Wiktorowi Emanuelowi, niektóre krwawe i nie odznaczające się ani wielkością, ani szlachetnością peryody tworzenia się jedności. Apartament który zajmował przed piętnastu laty zwycięzca z pod Solferino, przeznaczony dla zwycięzcy z pod Sedanu; tylko łóżko Napoleona III przygotowano dla jenerała Moltke, zapewne by Cesarzowi nie dać powodu do smutnych myśli o nietrwałości sławy ludzkiéj.

Ciągle jeszcze toczy się polemika z powodu wybrania Medyolanu na miejsce spotkania Cesarza niemieckiego z królem włoskim. Ta dziwna polemika zdaje się nawet coraz bardziéj rozżarzać, im bliżéj do tego spotkania. Prasa włoska utrzymywała, że to rząd niemiecki wyraził życzenie, aby spotkanie nastąpiło w Medyolanie a nie w Rzymie; dzienniki zaś niemieckie utrzymują przeciwnie, że inicyatywa w tym względzie wyszła z gabinetu włoskiego i że to jemu przypisać należy, że stolica lombardzka a nie wieczne miasto oznaczonem zostało na to *rendez vous*. Ztąd niezadowolenie z obu stron i rakryminacye dziennikarskie w wilię zapowiedzianych uroczystości. Niepotrzebuję dodawać, że postanowienie spotkania w Medyolanie było wynikiem obopólnego porozumienia. Nie zachodziła pod tym względem żadna sprzeczność zamiarów między dwoma gabinetami. Dzienniki przeto włoskie i niemieckie niepotrzebnie ścierały się w próżni, nie wypowiedziawszy wszelako tego, co na dnie tej polemiki leżało, że kwestya rzymska nie jest jeszcze zamkniętą, i że sam rząd włoski nie uważa dotąd króla Wiktora Emanuela za wyłącznego gospodarza w wiecznem mieście. Opowiadają, że książe Humbert wdzieje mundur pułkowni ka 13go pułku huzarów, to ma mocno gniewać ministra wojny, gdyż jest zupełnie przeciwnem włoskiemu regulaminowi wojskowemu, według którego nikt, nawet sam król, nie ma prawa do przebierania się w obce mundury. Lecz królewicz jest upartym i zrobi według własnego widzimisię.

Komisya likwidacyjna zajmuje się obecnie uregulowaniem położenia instytucyj pobożnych zagranicznych, którym przyznano dwa lata do zamienienia na rentę ich dotacyj w nieruchomościach będących.

Londyn 12 października.

Wiadomości nadeszłe z Chin potwierdzają treść telegramów publikowanych w *Timesie* pod względem nowego stanowiska, jakie zajął świeżo rząd pekiński. Obawiają się, że zechce on uczynić ustępstwa w punktach najmniej ważnych żądań angielskich. Takie zadośćuczynienie niezadowolniłoby wcale ani opinii angielskiej ani rządu.

Punkta, na które rząd chiński waha się przystać, są: ukaranie urzędników chińskich w Yun-Nan i zamieszczenie wzmianki o tem w „Urzędowej gazecie“ pekińskiej; ogłoszenie w tymże samym dzienniku urzędowym traktatu między Chinami i mocarstwami europejskiemi, zresztą wynagrodzenie dla rodziny Margarego.

Mniemają tu, że ustępstwo, jakie uczyniła Birma, zezwalając na przejazd wyprawy angielskiej z eskortą wojskową aż do granicy Yun-Nan, nie jest szczerem i że obietnicę tę dał rząd birmański za tajnem porozumieniem z rządem chińskim, z którym ułożył się, że zachowa tak długo pozory ustępstw, póki Chiny nie ukończą przygotowań do wojny. Prędzej lub później wybuchnie wojna między Anglią i Chinami. Otóż opinia publiczna jest tu zupełnie zdecydowaną co do wydania wojny, i żąda, aby ją wydać teraz, póki przygotowania w Chinach nie uczynią jej krwawszą i trudniejszą niżby była w tej chwili.

Prawdopodobieństwo interwencyi dyplomatycznej w przedmiocie pół-bankructwa finansowego w Turcyi, zdaje się dziś wzmagać. Rząd angielski i kilka rządów kontynentalnych, wymieniły noty w tej mierze, aby się porozumieć co do środków, jakie obrać należy, lecz wyjaśnienia, jakich zasięgać mógłem w Londynie do chwili w której to piszę, zdają się dowodzić, że do porozumienia nie przyszło i żadnych nie postanowiono kroków. Rząd angielski był za akcyą i być jeszcze może, że sam wystąpi, lecz nie bardzo to jest prawdopodobnem.

Królowa i księżna Walii bardzo, jak mówią, zmartwiły się wyjazdem księcia Walii. Królowa pragnęła, aby książę wziął z sobą Dra Fayres chirurga angielskiego, który specyalne robił studya nad ranami sprawionemi ukąszeniem zwierząt mięsożernych, jak tygrysy i t. d. i ukąszeniem jadowitych wężów indyjskich. Nabył on wielkiej wprawy w leczeniu tych wypadków, na jakie książę może być narażony na polowaniach, które odbywać zamierza.

Najwyższem postanowieniem z dnia 2 września b. r. N. Pan sankcyonował uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej projekt ustawy krajowej o sposobie przemiany zawartych w istniejących ustawach krajowych oznaczeń miar i wag na miary i wagi metryczne.

Prezydyum Namiestnictwa zamianowało koncepistę Namiestnictwa Adolfa Schwabego komisarzem powiatowym, praktykantów zaś konceptowych Włodzimierza Kabata i Henryka Linka koncepistami namiestnictwa; oficyałów rachunkowych Franciszka Babla-Fronsberga i Ludwika Niżałowskiego rewidentami rachunkowymi, asystentów rachunkowych Władysława Romanowicza, Sydona Biberstein-Lewieckiego i Jana Potockiego oficyałami rachunkowymi, a praktykantów rachunkowych Wiktora Kreglera, Jana Winnickiego, Hieronima Ocharskiego i Adolfa Janiszowskiego asystentami rachunkowymi przy biórze rachukowem namiestnictwa.

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło komisarzy powiatowych; Antoniego Lewickiego z Stryja do Lwowa, Jana Orobkiewicza ze Lwowa do Gorlic, Kaliksta barona Heydla z Kossowa do Kołomyi, a Adolfa Schwabego z Gorlic do Birczy, dalej koncepistę Namiestnictwa Juljana Szumlańskiego z Namiestnictwa do Kossowa, nareszcie praktykantów konceptowych: Stanisława Cieńskiego z Kołomyi, Adama Obertyńskiego z Złoczowa, Emila Obertyńskiego z Tarnopola i Romana Szymanowskiego z Brodów, do Namiestnictwa, zaś dra Piotra Hubalę-Dobrzańskiego z Namiestnictwa do Brodów, Franciszka Dziamskiego z Namiestnictwa do Tarnopola, Stanisława Masłowskiego z Stryja do Drohobyczy, Bronisława Wajdowicza z Namiestnictwa do Stryja. Juliana Kokurewicza z Namiestnictwa do Krosna, Władysława Jarosza z Namiestnictwa do Sokala, Antoniego Niezabitowskiego z Namiestnictwa do Złoczowa, i Dyonizego Zawadzkiego z Namiestnictwa do Rohatyna.

Wiedeń 18 października. Czytamy w *Neue fr. Presse*: „Od dawna oczekiwana ustawa o trybunale administracyjnym, nie została dotychczas ogłoszoną i zdaje się być rzeczą pewną, że instytucya ta nie wejdzie w życie, jak to zamierzono, z d. 1 stycznia 1876 r. Mimo to wspomniał p. minister skarbu, br. Pretis, w swojem *exposé* o kwocie 250,000 złr. przeznaczonej na trybunał administracyjny. Rząd ma więc widocznie zamiar, w ciągu roku 1876 powołać tę instytucyę do życia. Przeszkodą jest prawdopodobnie trudność w wyszukaniu odpowiednich osobistości na posady sędziów. Rząd powstrzyma się z ogłoszeniem tej ustawy aż do czasu, kiedy będzie w położeniu, równocześnie z publikacyą ustawy ogłosić także nominacye sędziów. Aż do tego czasu zostanie także wypracowany statut organizacyjny i wybraną będzie osobistość kompetentna do piastowania godności prezydenta“.

— *Politische Correspondenz* zastanawia się nad stanowiskiem, jakie zajęły dzienniki niemieckie wobec znanych oświadczeń hr. Andrassego w obu delegacyach. Dziennik ten pisze: „Oświadczenia hr. Andrassego dane w obu delegacyach co do ogólnej politycznej sytuacyi, zrobiły, jak się zdaje, w Niemczech bardzo dobre wrażenie. Wszystkie dzienniki niemieckie rozmaitych odcieni nazywają politykę Austro-Węgier lojalną i wypowiadają jej sieczowiczowi zupełne swe uznanie. Dziennikarstwo niemieckie przyłącza się więc do zdania dziennikarstwa austryackiego i węgierskiego. Oświadczenia hr. Andrassego w obu delegacyach tyczyły się przeważnie wypadków na Wschodzie. Pochwały dziennikarstwa niemieckiego mają więc w niniejszym wypadku o tyle większą wartość, że podczas przesilenia na Wschodzie zapewniały tak urzędowe, jakoteż i nieurzędowe pisma niemieckie, iż wskutek zajść w Turcyi interesa państwa niemieckiego nie są zagrożone. Pochwały dziennikarstwa niemieckiego mają jednak jeszcze inne, ważniejsze znaczenie. Jeżeli w państwie niemieckiem przyjęto z zadowoleniem politykę hr. Andrassego, to powody tego zadowolenia upatrywać należy w tem, iż w kwestyi wschodniej stykają się interesa austryackie z niemieckiemi. Zrozumiano to dobrze tak w Wiedniu i Peszcie, jakoteż w Berlinie, Hamburgu i Monachium, że polityka hr. Andrassego w kwestyi Wschodniej jest jedynym środkiem utrzymania pokoju europejskiego“.

— Budżet kroacki na rok 1876 wykazuje następujące cyfry: Zwyczajne wymogi: 3,028,115 złr.; nadzwyczajne wymogi 134,790 złr. Pokrycie wynosi 3,175,231 złr. Nadwyżka pokrycia wynosi 11,326 złr.

Serbia.

Z Belgradu otrzymała *Pol. Corr.* osnowę mowy, jaką nowy prezes ministrów Kaliewicz zagaił skupczynę. Mowa ta brzmi:

„Bracia! Znamy wszyscy stosunki, w jakich się znajdujemy. Trudność położenia o wiele nawet większym siłom niż nasze, nie dozwoliłaby mieć za wiele ufności w sobie. Świętość obowiązku patryotycznego potęguje w takich chwilach stanowczość woli i nadaje siłę, która jednością powszechnej samowiedzy ludowej i uczucia, rozgrzewa się i wzmaga.

W takich chwilach strzedz honoru i godności Serbii, drogiej naszej ojczyzny! która jest nadzieją cierpiącej braci naszej, popierać interesa serbskie i najmować się przyszłością Serbii — jest wszystkich nas obowiązkiem. Obowiązek ten musi również być za święty obowiązek rządu książęcego uważanym. Dla tego nie przeceniając sił naszych, ośmieliliśmy się pójść za wezwaniem książęcem, opierając się z jednej strony na cennem zaufaniu księcia, i licząc z drugiej strony również na wasze patryotyczne poparcie. Brzemie, jakie wzięliśmy na siebie, jest wielkie; jeżeli jednak szanowni reprezentanci! pomożecie nam dźwigać je i to z tą samą stanowczością, z jakąśmy je podjęli, wtedy wspólnie spodziewaćbyśmy się mogli, iż z podniesionem czołem księciu i ludowi powiedzieć możemy: „Zaufaliśmy nam i nie zawstydziliśmy was, Serbia i Serbszczyzna otrzymały od nas, co im w tych czasach dać mogliśmy. Jako Serbowie i i szczerzy patryoci, spotykamy się po braterstku. Pracujmy zjednoczonemi siłami nad dobrem i szczęściem serbskiego narodu i jego księcia Milana. Wtedy z pomocą bożą wszystko jeszcze dobrze być może. „Niech żyje Książe! niech żyje naród“!

Skupczyna przyjęła tę mowę także okrzykiem: Niech żyje książe! niech żyje naród!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 16 b. m. pod przewodnictwem Dr Skobla posiedzenie komisyi językowej. Sekretarz jeneralny Dr Szujski przedłożył w rękopiśmie artykuł p. L. Rylskiego: „Spis miejscowości, których nazwy zmienione zostały na niemieckie;“ pracę tę postanowiono porównać z „Wykazem miejscowości, których nazwiska polskie do r. 1874 zmienione zostały,“ wyszłym z druku właśnie w tych czasach w Poznaniu. Przewodniczący Dr Skobel przedłożył dwie prace p. Parelaka prof. ze Stanisławowa: „Mięszaniny językowe“ i „Idyotyzmy mowy polskiej w Drohobyczu i jego okolicach“ udzielone Komisyi przez Wydział, tudzież przez p. Zygmunta Glogera: „Nazwy weselne,“ którą do referatu wziął Dr Wisłocki. Następnie przemówił Dr Nowakowski, aby Akademia oświadczyła swoje zdanie względem spółgłosek miękkich *b' p' w'*, które chociaż istniejące w języku, bez podstawy z książek nawet szkolnych bywają wyrzucane. Nad tym przedmiotem zawiązała się ożywiona dyskusya; w końcu przyjęto wniosek Prezesa Dr Majera, który odnośnie do dawniejszej uchwały Komisyi językowej, żeby w razie nadarzających się przypadkowo wątpliwości gramatycznych nie poddawać ich dorywczemu rozbiorowi, lecz w swoim czasie rozważyć je i ocenić w pewnym systematycznym związku, mniemał, że pod uchwałę tę należy podciągnąć i wniosek Dr Nowakowskiego. Proponuje więc, ażeby jak na teraz Komisya wyraziła to jedynie przekonanie, że dopóki zasady pisowni stanowczo nie zostaną ustalone, życzyćby sobie należało, aby trzymano się w ortografii tych przepisów, które dotychczas obowiązywały. W końcu posiedzenia Przewodniczący Dr Skobel czytał dalszy ciąg swoich „Uwag o skażeniu języka polskiego.“

— Dla księży Unitów otrzymaliśmy od N. N. 10 złr., dla wygnanych lub internowanych księży w Wielkopolsce od tegoż 10 złr.

— Wczorajszy koncert „Muzy“ w sali hotelu Saskiego, z którego czysty dochód przeznaczony był na budowę szpitala dla dzieci, zostającego pod opieką księżnej Marceliny Czartoryskiej zgromadził nie tak tłumną wprawdzie, jak tego można się było spodziewać, dość jednak liczną publiczność. Obok śpiewów wykonanych przez członków „Muzy“ jak: „Śpiew duchów nad wodami“ Szuberta i „Zachód słońca“ przez Niels Gadego, wielki wzbudziła zapał i długie rzęsiste wywołała oklaski „Rapsodya“ Liszta, odegrana przez znanego wirtuoza tutejszego, który również ilustrował zajmujący odczyt mający za przedmiot: „Życiorys Chopina“ ustępami kompozycyi tego mistrza. Koncert rozpoczęła orkiestra pułku Ruprechta, wybornem wykonaniem fantazyi z opery *Lohengrin* Wagnera, a zakończyła go ułożonym na orkiestrę przez kapelmistrza p. Zimmermanna utworem sławnego skrzypka i kompozytora Vieuxtemps p. t: „Rêverie.“

— Wczoraj rozpoczęło tu byt swój Stowarzyszenie wsparcia weteranów. Ma ono na celu udzielanie wysłużonym żołnierzom pochodzącym z Krakowa i Podgórza wsparcia w nędzy i chorobie, oraz na pochowanie zmarłych. Napis na statucie wskazuje, iż jest to stowarzyszenie izraelickie, § 4 jednak mówi, iż członkami stałymi mogą być obywatele austryaccy bez różnicy wyznania. Celem poświęcenia tego stowarzyszenia odbyło się wczoraj w synagodze na Podbrzeziu nabożeństwo, na którem obecni byli p. delegat Bobowski, dyrektor policyi p. Englisch i kilku innych naczelników władz. Z wojskowych było trzech wyższych oficerów. Dr Warschauer przemówił po polsku i zapowiedział zmianę stowarzyszenia z izraelickiego na ogólne, p. Markusfeld po niemiecku. Obiedwie mowy zastosowane były do okoliczności, skończyły się okrzykiem na cześć N. Pana.

— Dziś w nocy i rano pruszył pierwszy śnieg w drobnych i rzadkich krupkach gradowych. W Warszawie padał już śnieg przed kilku dniami, w Górnej Austryi i w Styryi już 13go były wzgórza pokryte śniegiem.

— W sobotę podczas ślubu w kościele P. Maryi na Piasku, pijana kobieta łżyła obecnych i została przez policyę wyprowadzoną. Straż policyjna aresztowała wyrobnika Kaspra Szewczyka, za kradzież desek w ogrodzie Strzeleckim i Szymona Goralika, za takąż kradzież. W niedzielę w nocy patrol policyjny ujął młodego człowieka A. D. liczącego się niby do tak zwanej inteligencyi, który zanieczyszczał ławki na plantacyach.

— W niedzielę ujęła straż policyjna Józefa Aleksandra, Fr. Potomskiego, Jana Ragona, Ludwika Kalistowskiego i Aleks. Matulę podrostków, włóczęgów, którzy utworzyli tu szajkę złodziejską i dopuszczali się różnych kradzieży w spółce, jakoto kradzieży obrazów pod L. 309 przy ulicy Ś. Jana, towarów blacharskich blacharzowi w ulicy Sławkowskiej, kilkakrotnie towarów w bazarze w Rynku. Chłopcy ci wypuszczeni niedawno przez sąd, gdzie zostawali pod śledztwem za powieszonie lalki pod wieżą ratuszową, napastowali przechodniów, chełpiąc się, że są prześladowani za sprawy polityczne.

— Józef Rapaśnicki pomocnik murarski, przystawił drabinę do dymnika dachu domu na Pędzichowie L. 60, skradł tam narzędzia murarskie i sprzedał je. Ujęty został przez policyę i oddany do sądu. Wczoraj straż policyjna przytrzymała Jana Palucha wyrobnika, który sprzedawał różne przedmioty zapewne z kradzieży pochodzące.

— *Dziennik Polski* podaje wiadomość z Berlina, iż w cukierni Spargnapaniego czytać można „pobożny“ *Czas*. Wiedzą o tem od lat dwudziestu kilku Polacy bawiący w Berlinie, jednak dziękujemy za przypomnienie. O *Dziennik Polski* nie potrzebują tam pytać, bo jeśli mają dowiedzieć się z niego, że „biednemu więźniowi“ w Watykanie, jak dziś po raz nie wiemy który pisze *Dz Polski*, wcale się dobrze powodzi, gdyż mu różne deputacye dużo znoszą pieniędzy, to znajdują te same wyrazy codziennie we wszystkich berlińskich gazetach rządowych. I one się także dziwią, że Papież, mając dużo pieniędzy, jeszcze nie jest zadowolonym!

— Z powodu obchodu w Ferrarze 400 letniej rocznicy urodzin Ariosta, p. Antoni Matakiewicz sędzia powiat. w Niepołomicach, pragnąc przypomnieć Włochom, jak literatura ich była niegdyś w kraju naszym cenioną, przesłał za pośrednictwem poselstwa włoskiego w Wiedniu Komitetowi obchodu Ariosta przekład ariostowego „Orlanda szalonego“ dokonany przez Piotra Kochanowskiego, który przy przekładzie 25ej pieśni życia dokonał. W czasopismie *Szkice* zdaje o tem sprawę p. Matakiewicz z załączeniem listu Komitetu Ariostowego, który dziękując za przesłanie dzieła, mówi, że takowe umieszczonem zostało w bibliotece miejskiej w Ferrarze.

— Jan Garncarz ze Stawek w powiecie Skałackim zabił żandarma Jana Wysockiego, o czem donosi *Gaz. Lwow.* jak następuje: Garncarz skazany od roku przez sąd w Grzymałowie na 20 dni aresztu, nie chciał się stawić do odbycia kary a opatrzony w broń palną, groził, że zabije każdego, coby go chciał ująć. Dwóch żandarmów udało się jeszcze 20go lipca w nocy do domu brata, jego z wójtem i wieśniakami, gdzie Garncarz nocował. Żandarm Wysocki przystawił drabinę, chcąc dostać się na strych, a gdy ją Garncarz obalił, żandarm wtargnął przez drzwi i w tej chwili padł trupem ugodzony kulą z pistoletu. Garncarz korzystając z zamieszania ulękłych chłopów, uszedł. Dopiero 14go października ujęli go żandarmi w Kokoszyńcach i odstawili do Tarnopola.

— Nr 42 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — O znaczeniu kontraktów pozahipotecznych w sprzedażach nieruchomości; — Jurisprudencya senatu kryminalna; — Kronika cywilna; — Korespondencya z Londynu; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Rys organizacyi władz sądowych podług ustaw z d. 20 listopada 1864 i postanowienia o wprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie Polskiem z d. 19 lutego 1875 r.

— Wielki pożar, jaki zniszczył przed kilku dniam w Berlinie olbrzymi hotel „Kaiserhof,“ przekonał o niedostateczności urządzenia berlińskiej tyle sławionej straży ogniowej, oraz o braku na tak wielkie miasto dostatecznych narzędzi ogniowych, a w tym przypadku także o braku wody mimo wodociągów. Świadkowie obwiniają straż ogniową o brak dokładnego rozdziału komend. Miasto Berlin posiada jedną tylko sikawkę parową a i dla tej brakło wody.

— Hrabina d'Eu, Izabella, córka cesarza don Pedro Brazylijskiego i następczyni tronu, żona, syna Ludwika ks. Nemours, powiła d. 15 b. m. syna, jak donosi telegram z Rio Janeiro, przy użyciu operacyi *sectio caesarea*. Jest ona od 11 lat zamężną. Młodsza jej siostra Leopoldyna za ks. Augustem Koburskim, zmarła przed czterema laty, zostawiła czterech synów, z których najstarszy liczy 9 lat i byłby następcą tronu brazylijskiego, jeżliby świeżo urodzony syn krolewnej Izabelli nie żył.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We środę dnia 20 października: Przeniesianie Śgo Wojciecha.

Sprawy sądowe.

Lwów 18 października.

Sprawa Rusieckiego i Niziniecklego o oszustwo.

(Dalszy ciąg).

Jan Scheib, koncypient adw. Dobrzańskiego interweniował pierwszy raz w sprawie prowizoryalnej z Rosenthalem. Stwierdza, że Rosenthal niszczył las. Co do awizacyi świadek wie tylko tyle, że napisaną była w kancelaryi Dobrzańskiego. Rusiecki mu mówił, iż skierowaną jest przeciw Niziniecklemu. Nie przypuszczał, aby w skutek tej awizacyi wyrzucono Rosenthala z lasu. Dalej opowiada świadek, że po rozwiązaniu spółki z Niziniecklm, Rusiecki wszedł w spółkę z hr. Starzeńską, lecz później powstały między niemi zatargi, w skutek czego hr. Starzeńska chciała zerwać z Rusieckim i prosiła świadka, aby to uskutecznił. Po długich pertraktacyach zgodzone się na rozwiązanie spółki i podział w naturze. Rusiecki miał zabrać ruchomości a hrabina młyn. Ponieważ jednakże Rusiecki nie wiedział, co począć z inwentarzem i byłby go musiał ze stratą sprzedać, a nadto ze stosunku służbowego był winien hrabinie 500 złr. i 3000 złr., które wziął od Liniego, przeto oddał Rusiecki hrabinie inwentarz w miejsce zapłaty.

Świadek Dr Emanuel Roiński, adwokat daje bliższe wyjaśnienia pod względem kontraktu dzierżawy u niego spisanego, z których wynika, że kontrakt ten dla tego nie był stanowczo podpisany, ponieważ czekano na hr. Starzeńskiego, a żadna strona nie domagała się stanowczego zawarcia.

Dyrektor banku kredytowego p. Simon stwierdza, że jakkolwiek podpis p. Starzeńskiej na wekslu przez Rusieckiego zastawionym był fałszywy, nie groziła bankowi strata, bo weksel został jeszcze przed terminem wykupiony, a na nim znajdowały się jeszcze inne podpisy ważne.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe co do pierwszych 3 punktów oskarżenia. Co do faktu z rzepakiem wypływa z zeznań Wolfa Chamaidesa, Josla Szwellera propinatora, Marka Wachsa faktora i Wł. Jastrzębskiego, leśniczego hr. Starzeńskiej, że Rusiecki sprzedając Falkowi rzepak, spisał kontrakt formalny i posłał p. hr. Starzeńskiej do podpisu. Ponieważ jednakże hr. Starzeńska nie miała czasu, przeto Rusiecki podpisał ją wobec Falka z wyraźnem zastrzeżeniem, że podpisuje w skutek upoważnienia, czem się Falk zadowolnił. Wynika dalej, że p. hr. Starzeńska poleciła wyszukać kupca na rzepak, że faktor Wachs przyprowadził Chamaidesa, który kupił takowy dla Falka. Wszyscy świadkowie zgodnie opowiadają fakt podpisania kontraktu.

Nastąpiła sprawa Schumana o młyn parowy. Według zeznań tego świadka mieni się on być pokrzywdzony tem, że Rusiecki i Niziniecki zamówiwszy u niego młyn parowy, pozostali mu dłużni resztujące wynagrodzenie i wystawili na to weksle. Usunąwszy się jednak od dzierżawy uniemożebnili mu zaspokojenie tych wekslów. Świadek utrzymuje, że Rusiecki z młyna był zupełnie zadowolony, że mu nawet wystarał się o list pochwalny od hr. Starzeńskiej. Świadek nadto opowiada o rozmaitych stósunkach jego pieniężnych do dzierżawców, które jednakże uregulowane zostały. Gdy świadek zaskarżył owe weksle i chciał prowadzić egzekucyę, nie było na czem poszukiwać.

Profesor Jägermann, który na żądanie Rusieckiego oglądał młyn, wytykał rozmaite wady tegoż i obszer-

---

umysłu poronionego, przeświadczonego o swem niedołęstwie, o! jak to słodko być głupcem i mścić się za to! Na widok jakiego prawdziwego powodzenia, jak słodko powrócić do siebie i zdjąwszy buty, poniewierać człowieka brudząc jego sławę i módz wylać na niego pełen kałamarz, i mieć gdzieś niezbędny dziennik, w którym można zaprzeczeć temu, co się widziało! Kłamstwo bezimienne jest najwyższem szczęściem! Pisarzy, deputowanych, ministrów, królów, Boga samego, wszystkich spotwarzałem, aby mieć co jeść).

Niestety nie da się zaprzeczyć, że u nas nie brak potomków i koligatów Duranda, mszczących się z rozkoszą na każdej wyższości, zasłudze lub talencie za własne niedołęstwo umysłowe i lichotę moralną. Wszak i potwarz przeciw Panu Bogu nie rzadkością tam, gdzie bluźniercze trawestacye modlitwy lub pisma śgo są ulubioną formą dzienników humorystycznych. Lecz jeśli nie ma osobistości wydatniejszej, nieco zasłużonej i poważnej, na którą by już nie wylano kilkunastu kałamarzy i kilkunastu niezłamano ołówków rysując karykatury, to nielepiej nasze Durandy obchodzą się z instytucyami publicznemi. Zwłaszcza zaś instytucye, mające siedzibę lub kierownictwo w Krakowie poszczycić się mogą, że ich dobrej sławy i rozwoju strzegą opiekuńcze duchy *à la* Durand. We wszystkich kierunkach działalności są ludzie, co specyalnie poświęcają się bacznej opiece nad jedną z instytucyj krakowskich; cokolwiek się zdarzy dobrego lub złego nieomieszkują oni raportować do dzienników, zawsze skorych do udzielania gościnności usłużnym korespondentom krakowskim, których jedyną rozkoszą:

d'avoir quelque part un journal inconnu
Où l'on puisse à plaisir nier ce qu'on a vu.

Aniołów stróżów podobnych ma Akademia umiejętności, Uniwersytet, ma ich cały szereg, towarzystwo ogniowe i inne instytucye finansowe, ma ich towarzystwo sztuk pięknych, ma specyalnego opiekuna feiletonowego Rada miejska, są także gorliwi apostołowie nawracający bezczelnemi obelgi najzacniejszych kapłanów naszych zajmujący się wyłącznie sprawami konsystorza i kapituły.

Systematyczność, z jaką pewne osobistości są spotwarzane, a pewne instytucye podkopywane, idzie nawet dalej niż owo zamiłowanie Duranda w zemście nad społecznością na własne niedołęstwo, są tu bowiem ślady konsekwentnego działania i podziemnego nurtowania, aby wszystko wywrócić, co na naszym gruncie się uorganizowało i stoi o własnej mocy. Czyby kluczem zagadki skąd się biorą ci aniołowie stróże naszych instytucyj było tylko to znane hasło *ôte toi pour que je m'y mette*, i prosta tylko chętka strącenia kierowników, aby ich zastąpić?

Ile złego już zrobiono Akademii od początku jej powstania, ciągle szerząc podejrzenia lub rzucając ciężkie oskarżenia, trudno obliczyć, bo lubo instytucya ta naukowa niepowinna się rachować z popularnością, jej rozwój zawisł także od środków materyalnych, ofiarności kraju i udziału ogółu, a wiadomo, że jeśli łatwo rzucać potwarze, to także ogół przyjmuje je lekkomyślnie i ostyga prędko w tem poczuciu dumy narodowej, jakie powstanie tej naczelnej instytucyi naukowej wzbudzić było powinno, zwłaszcza zaś w tej ofiarności, jakiej ta instytucya do rozwoju materyalnego potrzebuje.

Mniejsza o potwarze osobiste zwracane z taką zapamiętałością, czy to przeciw ludziom naukowym poświęcającym się nad miarę sił, czy też przeciw kapłanowi, co świecić może przykładem gorliwości jak świeci cnotą i talentem.

Wykazać dowodnie fałsze denuncyacyi, jak to uczynił X. Golian w *Przeglądzie lwowskim*, nic nie pomoże — bo odpowiedź przemilczą, potwarz na nowo podniosą, lub stworzą nową. Podobnie bezskuteczną jest polemika zasadnicza jak i osobista obrona, bo te same wypłowiałe doktryny tylokrotnie obalone wystąpią znów, jakby nowe prawdy.

Niebrak świeżych przykładów tej czujności nad Krakowem ze strony organów lwowskich, za którą wcale niezwykliśmy się odwdzięczać stolicy galicyjskiej, choć nas żywo obchodzi powodzenie jej instytucyj. Wiemy jednak, że ich kontrolę trzeba zostawić lokalnym organom, bo łatwo można dać się w pole wywieść jakiejś złośliwej mistyfikacyi lub złej woli korespondenta.

Skoro wszystkie instytucye krakowskie mają swych aniołów stróżów w dziennikach lwowskich, dlaczegóżby go nie miała także i szkoła rolnicza w Czernichowie. Jak przed zebraniem Towarzystwa ogniowego zwykła się powtarzać agitacya przeciw Dyrekcyi, tak po każdych wakacyach pojawia się jakaś skarga na Zarząd szkoły czernichowskiej, a często poprzedza ją lub po niej następuje jakaś burda studencka. Gdyby owi dziennikarscy opiekunowie tej szkoły zechcieli się pofatygować na egzamin, przekonaliby się, że nietylko postępy naukowe młodzieży w ciągu roku są zadawalniające, ale i ich materyalne utrzymanie i ich moralne wychowanie nie zostawia nic do życzenia. Nie znamy zakładu wychowawczego w kraju, któryby czynił korzystniejsze wrażenie. Szczęśliwy bo też to był zakład, zacząwszy od pierwszego dyrektora majora Korzelińskiego aż do teraźniejszego dyrektora p. Chwaliboga, zostaje on ustawicznie pod kierunkiem ludzi nienajemnych, ale poświęcających się z wyłącznego upodobania do rolnictwa i miłości dla młodzieży, którzy porzucają swoje własne gospodarstwo, aby wychować dobrych gospodarzy i porządnych obywateli dla kraju.

To też i młodzieży nic tam nie można zarzucić pod względem obyczajowym. Stosunek między zwierzchnikami a uczniami przez cały rok ubiegły niczem nie był zamącony, ufność i wdzięczność dla dyrekcyi była ogólną. Został jednak zaród oddawna tkwiący, a podniecany przez ową opiekę dziennikarską nad studentami, zaród niebezpieczny, przeciwko któremu należało użyć energicznych środków. Chcemy mówić, o tem fałszywem pojęciu koleżeństwa, bezwzględnej solidarności, choćby uczniowie uczuwali w duchu, że ich kolega zbłądził.

Koleżeńska solidarność tyle wynoszona; przyradza się częstokroć w ducha buntu i niedozwala utrzymać karności. Lecz jakżeż ta solidarność z każdą burdą kolegi, nie miała się tradycyjnie zachować, kiedy przed trzema laty zmowa uczniów czernichowskich przeciw profesorom, znalazła opiekunów i pośredników na bruku krakowskim, a w dziennikach posypały się filipiki na dyrekcyę i komitet. Wobec podobnej interwencyi utrzymanie karności staje się niemożliwem, a chętka odegrania roli opozycyjnej i solidarnego wystąpienia zbyt ponętna dla młodzieży, bo przecież i w dziennikach będą o tem pisać. Burda tegoroczna trwała krótko, bo uczniowie sami uznali swój błąd i pospieszyli przeprosić ukochanego dyrektora. Komitet chciał być surowym z zasady, a w razie ponowienia się podobnych zmów winien być nieubłaganym, aby raz wykorzenić ów zwyczaj zmowy. Najgorszem jednak złem są owe korespondencye dziennikarskie, które stając w obronie uczniów przeciw profesorom i zwierzchniczej władzy, zawracają młodzieży głowy.

Na zakończenie winniśmy powitać teatr, który po jesiennej wycieczce do Tarnowa, zebrawszy dość oklasków i kwiatów a mało pieniędzy, rozpoczął już przedstawienia zimowego sezonu. Osobno zdając sprawę z przedstawień zwłaszcza nowych sztuk, w tem miejscu nie możemy jednak pominąć przypomnienia publiczności tego obowiązku, jaki ma wobec sceny naszej. Dyrekcya obecna dała już tyle dowodów wytrwałości i umiejętnego kierownictwa, że tylko poparcia potrzeba ogółu, tego sympatycznego prądu w mieście, aby teatr mógł, uzupełniwszy braki w przerzedzonych szeregach artystów, błyszczeć dawną świetnością. Od publiczności także zawisł kierunek, w jakim tegoroczny sezon rozwijać się będzie, bo nie dyrekcya wybiera sztuki z repertoaru, ale publiczność je wskazuje, według tego jak się jej sympatye objawiają, czy uczęszcza na rzeczy głębszej wartości, czy łaknie tylko widowisk, zmieniających teatr na rodzaj cyrku lub *café chantant*.

nie je uzasadniał. To samo stwierdza po części świadek Jan Krug, budowniczy młynów. Przesłuchano jeszcze kilku świadków, oskarżony zaś Rusiecki obstaje przy swojem poprzedniem twierdzeniu, że młyn nie był do użycia, że tedy słusznie nie zapłacił resztującego wynagrodzenia.

Co do faktu z Leonem Zuckrem, prokurator cofnął swe oskarżenie w tej mierze po przesłuchaniu tegoż świadka, ponieważ jest to sprawa należąca do drogi cywilnej. Inni świadkowie poczynili zeznania mniejszej wagi. Ważniejszem było zeznanie świadka Lejzora Liniego, od którego Rusiecki pożyczył 3000 złr. niby dla hr. Starzeńskiego, przyrzekając mu zapłacić rzepakiem. Tenże świadek zeznaje, że wiedział z góry, iż rzepaku nie dostanie i spodziewał się tylko pieniędzy.

We czwartek przesłuchano świadka Dra Berlinera, który w imieniu Rosenthala traktował o ugodę z p. Drem Dobrzańskim, dalej świadka Poznańskiego, który objął był sprzedaż mąki z młyna Jajkowieckiego. Ten świadek opowiada, w jak podstępny sposób Zucker wyłudził u niego mąkę, chcąc ją skompensować za brusy. Dalej wyjaśnia ten świadek fakt co do podpisu hr. Starzeńskiej na wekslu, który to podpis miał sfałszować Rusiecki. Dyrektor banku Simon przyrzekł eskontować weksel, któryby był zaopatrzony podpisem świadka i Izaka Berla jego spólnika. Tak się rzeczywiście stało, a Rusiecki na taki weksel otrzymał 2000 złr. W lipcu Rusiecki dał mu inny weksel, którym świadek miał wykupić pierwotny w banku złożony. Ten nowy weksel wszelako zakwestyonowano. Świadek tedy posłał weksel ten do p. hr. Starzeńskiej z prośbą o żyro, ponieważ Rusiecki mu mówił, że ona oświadczyła gotowość udzielenia podpisu na weksel. W kilka dni potem otrzymał świadek na powrót weksel podpisany, w kopercie ręką p. hrabiny adresowanej. Po przesłuchaniu kilku innych jeszcze świadków, których zeznania jednakże mało są ważne, przystąpił Trybunał do odczytywania niezliczonych dokumentów, pism, listów, rachunków i t.p. co zajęło czasu prawie trzy dni.

Dziś nastąpiły ostateczne wywody prokuratora i obrońców.

Dodatkowo wspominam tu, że rozprawą kieruje Radca sądu krajowego p. Józef Jasiński, poseł na sejm krajowy z istotnie podziwienia godną przytomnością umysłu i taktem. Aessorami są pp. Budzynowski i Schätzel. Pomocniczym sędzią jest sekretarz p. Kriegseisen. Prokuratoryę zastępuje p. Leżański obrońcą Rusieckiego jest koncypient adwokacki Dr Siterski, obrońcą Nizinieckiego Dr Jackowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 16 października.

Ostatnia reforma finansowa Turcyi, czyli, jak się w okólniku swoim z 7go b. m. wyraża minister spraw zagranicznych Savfet-pasza, ten radykalny środek, którego W. Porta użyć postanowiła, jeszcze ciągle zajmuje uwagę powszechną i zapewne długo pozostanie na porządku dziennym. O to już sam rząd sułtański się postara, bo nie dość na tem, że postąpił niezgrabnie i w kilka miesięcy po zaciągnięciu ostatniej i największej pożyczki, zrobił zawód wszystkim swoim wierzycielom, ale zamiast na tem poprzestać i milczyć, odzywa się co chwila tak, jak gdyby chciał do reszty utracić zaufanie.

Może skutkiem ogólnikowych dotąd przedstawień robionych przez Francyę i Anglię, albo dowiedziawszy się, że rządy tych państw na seryo są zajęte reformą, która głównie mieszkańcom wspomnionych dwóch krajów przynosi wielki uszczerbek, lub też dla zapobieżenia reklamacyom i przejednania opinii publicznej, dość że zrobiono w Stambule pozorne ustępstwo, i ogłoszono, że redukcya procentów nie dotyczy pożyczki z 1855 r. Otóż, jak wiadomo, chodzi tu o dług 125 milionów franków, czteroprocentowy, mający być umorzonym do 1900 roku i zaciągnięty pod gwarancyą Francyi i Anglii; tu więc nie było żartu i rozchodziło się jak na szczęście o dwa procent od sumy stosunkowo niezbyt znacznej. Uprzedzono zatem tanim kosztem życzenia, które dopełnić musiano, a dla objaśnienia i zaspokojenia ogółu wierzycieli miał zapewne posłużyć okólnik Savfeta-paszy z 7go bm.

Sens moralny tego dokumentu zgadza się z motywami przytoczonemi z urzędowego dziennika *Bassiret* i w długich argumentach dowodzi, że z próżnego i Salomon nie naleje, czyli że Turcya pieniędzy na procenta i amortyzacye swych długów nie posiada, przeto płacić ich nie może. Nie chcąc jednak w niczem pokrzywdzić wierzycieli, i dla ułatwienia sobie przeprowadzenia reform (tym razem nieodwołalnie, lecz po raz niewiedzieć który, postanowionych), użyła „radykalnego środka, który zależy na tem, że przez lat pięć procenta i kwoty amortyzacyjne będą płacone do połowy w gotowiźnie, a w drugiej połowie w nowych papierach niosących 5% rocznie. Regularne i punktualne uiszczenie tych wypłat zabezpiecza W. Porta na haraczu opłacanym przez Khediwa egipskiego, na podatku z owiec, na dochodach z cła, soli, tytoniu na dziesięcinach i w ogóle na dochodach Państwa.

To już doprawdy uwieńczenie dzieła! Przecież na tych samych gwarancyach były oparte pożyczki z 1858, 1860, 1862, 1863, 1864, druga z 1865, 1869 i 1871 r.; pożyczka 1870 była przeznaczona na koleje żelazne, i dopiero gdy brakło specyalnych gwarancyj, zaciągnięto w kilku ratach tak zwany ogólny dług Państwa ottomańskiego. Poszczególe na procenta i amortyzacyę długu 1854 i 1871 służyć ma haracz egipski, który w tym celu wicekról składa w Londynie. Ale to nie przeszkadza, że W. Porta o tych gwarancyach zapomina i wspominając o nich jak o czemś jeszcze nie byłem, wszystko wrzuca razem do jednego kotła.

Możnaby wybaczyć argumentacye okólnika i podwójne użycie jednych i tych samych gwarancyj, gdyby one choć teraz były co warte na przyszłość, i gdyby była najmniejsza nadzieja, że zaoszczędzone przez redukcyę pieniędze zostaną użyte na podniesienie produkcyi i tem samem dochodów państwa. Ale gdzież podobna o tem myśleć? Wszystkie razem dochody skarbu wynoszą około 500 milionów franków; opłaty roczne, t. j. procenta bieżące wraz z kwotami amortyzacyjnemi, od długów dotychczasowych dochodzą do 350 milionów. Skutkiem zredukowania tych opłat do połowy, budżet wydatków zmniejszył się do 490 milionów, do których jednak trzeba naraz co rok blisko 9 milionów, jako procent od nowych bonów utworzyć się mających (175 mil. rocznie) na mniemane zaspokojenie drugiej połowy rat wierzycielom należnych. W. Porta zapewnia, że te bony zostaną za lat pięć wykupione; o tem można wątpić, lecz co pewna, to, że ich w tym przeciągu czasu przybędzie 875 milionów, o które dług turecki się powiększy. Raczej więc rozkładając zwrot tej sumy na lat pięćdziesiąt, przybędzie nowych procentów i kwot amortyzacyjnych około 45 milionów rocznie, co do powyższych 490 milionów dodane, podniesie wydatki do 535 milionów franków. Nie dość na tem, bo jak mówi Savfet-pasza, wzgląd na położenie materyalne mieszkańców i szczególnie ludności rolniczej, nakazał W. Porcie odstąpić od dodatku od dziesięciny; to znaczy około 39 milionów rocznie, a tym sposobem wydatki przeniosą dochody o 35+39 milionów, czyli mimo przedsięwziętej redukcyi, deficyt wyniesie 74 milionów franków.

Dalej, na podstawie statystycznych cyfer obliczono, że od 1868 do 1874 roku dochody Turcyi po większyły się o 34%, a wydatki o 88% urosły; w tych ostatnich procenta i kwoty amortyzacyjne od długów zajmują wielką rubrykę, gdyż zwiększyły się o 180%. Na przyszłość ten stosunek o tyle się zmieni, że oprócz 875 milionów, które w kształcie nowych bonów w ciągu lat pięciu przybędą, Turcya prawdopodobnie długów nie zrobi, z tej prostej przyczyny, że kredytu nie znajdzie. Ale jakim sposobem mogą się dochody powiększyć, kiedy podatki już tak są wysokie, że sam rząd o nakładaniu nowych nie myśli, a na budowę dróg zwykłych, portów i kolei żelaznych, które mogłyby się przyczynić do podniesienia produkcyi krajowej, pieniędzy nie ma i nie będzie. Wobec takich faktów obietnice nie mają żadnego znaczenia, skoro zaś 4 b. m. W. Wezyr najsolenniej zaprzeczył wieściom o zamierzonej redukcyi, a na trzy dni po tem redukcya została ogłoszoną, zginął urok dobrej wiary i sumienności, który dotąd Turków otaczał i sympatycznymi czynił.

Kompletne bankructwo finansowe może się odwlec. lecz uniknąć się nie da. I cóż na to poradzić? Mówią o postawieniu Turcyi pod kuratelę finansową. na wzór tej, którą rozciągnięto nad królestwem Tunetańskiem. Lecz na to potrzeba najprzód zgody między państwami europejskiemi w kwestyi wschodniej. Któż wie, może to jest ten cud, który w ciągu pięciu lat ma nastąpić! Według innej wersyi, W. Porta chciałaby powierzyć panu Gladstone reparacyę finansów i ekonomicznych stosunków Turcyi. Aleć szkoła Manchesterska chyli się widocznie do upadku i albo chcąc zastosować jej doktryny, szanowny wyspiarz zrobiłby fiasko, albo w uzyskaniu swej misyi, musiałby się nawrócić do innych zasad, co zważywszy na jego wiek i stałość charakteru, czyli upór, możnaby także do cudów policzyć.

Dwie nowe cukrownie i rafinerye otrzymały zezwolenie rządu rosyjskiego, pierwszej nazwiskiem Borszcza założycielami są: hr. Zofia Czacka, kapitan gwardyi Jerzy Doppelmayr, hr. Feliks Czacki, Prot Preibisch z Prus, hr. Władysław Branicki, Wincenty Czarnowski. hr. Józef Zamoyski i Natan Kallir z Brodów; drugiej cukrowni i rafineryi założonej na akcye w Szpanowie w powiecie Rowieńskim na Wołyniu, założycielami są: ks. Karol Radziwiłł, ks. Stanisław Lubomirski, ks. Roman Sanguszko, hr. Marya Potocka, hr. Władysław Branicki, hr. Józef Zamoyski, hr. Wiktor Broël-Piater. hr. Feliks Czacki, Wincenty Czarnowski, Adam Grabowski, Kasper Kozakowski, Aleks. Scholtze, Wacław Przesmycki z Galicyi, i Jakób Dowglas z Anglii. Kapitał tej spółki akcyjnej wynosi pół miliona rubli.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20go października.

HOTEL POLLERA: Sobiesław hr. Mieroszowski wł. dóbr z Pieskowej Skały, Leopold Neumann z Wiednia. Jan hr. Roztworowski z Rybna, Jan Grim z Nowego Sącza, Zygmunt Frankl z Wiednia, Otto Kästner kupiec z Magdeburga, Leopold Loewe z Wiednia, Stanisław Bielewicz z Wielopola, Piotr Hückel z Wrocławia, Juliusz Herman z Wiednia, Teodor Lanckoroński z Galicyi, A. Deicht z Cieszyna.

(NADESŁANE). (1651)

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają i zamyślają kupować zegarki złote lub srebrne i łańcuszki złote, polecamy skład zegarków z fabryki pana *Filipa Fromma*, *Rothenthurmstrasse 9*, naprzeciwko Wollzeile i pałacu arcybiskupa. Ceny najtańsze w monarchii.

(NADESŁANE).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemogła się oprzeć od 28 lat delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nérek, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia. nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, chudnięcie,

Świadectwa prof. Dr Wurzera radcy zdr. Dr Angelsteina, Dr Schorelanda, Dr Campbella, prof. Dr Dée, Dr Ure, hr. Castelstuart, margr. de Bréhan i wielu innych dostojnych osób przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Skrócony wyciąg z świadectw. Świadectwo 72618. La Roche sur Yon 30 lipca 1868. Pańska Revalescière Chocolatée uwolniła mnie zupełnie od okropnych 10 lat mnie męczących cierpień żołądka i nerwów.— 79,810 P. M. Jolly z 50 letnich cierpień zatkań, rozdymań, bezsenności i astmy. 75,877 Fl. Köller c. k. zarządca wojskowy w W. Waradynie z nieżytu płuc i szyi, zawrotu głowy i astmy.—75,970 P. G. Teschner, słuchacz publ. wyższej szkoły handl. w Wiedniu, z cierpień piersi w wysokim stopniu i osłabienia nerwów.— 65,715. Panna de Montlouis z niestrawności, bezsenności i chudnięcia.

Cztery razy pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ ℔ złr. 50 c. 1 ℔. 2 złr. 50 c., 2 ℔. 4 złr. 50 c., 5 ℔. 10 złr., 12 ℔. 20 złr., 24 ℔. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 c., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse N. 8*; w Krakowie *J. Trauczyński* i *K. Wiszniewski* aptekarze, w Peszcie u *J. v. Török*, w Pradze u *J. Fürsta* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką. W. (I) (2430)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ala 18 października. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś rano o godzinie 9½ i przyjmowany był w dworcu przez jenerałów Cialdiniego i Belenio, przez posła niemieckiego Keudella, księcia Giovanellego i inne znakomite osoby. Wielki tłum ludu znalazł się we dworcu dla powitania Cesarza.

Madryt 17 października. *Imparcial* mniema, że ministeryum postanowiło rozpisać wybory do kortezów na d. 20 grudnia. Dyrektor poczt hiszpańskich zaniósł podanie do rządu francuskiego, aby międzynarodowy ruch pocztowy z Wiednia odbywał się na Canfranc a w Jaca urządzoną była stacya ruchu między-narodowego (oba te miejsca leżą w Pireneach w prowincyi Huesca). Ponieważ ze strony hiszpańskiej pragną, aby poczta w 50 godzin stawała w Madrycie, przeto ofiarowano zwrócić Francyi koszta zmiany kierunku pocztowego.

Dubrownik 17 października. Pod Winnicą, wsią turecką w pobliżu Juroski przyszło do bitki między turecką ludnością a 600 chłopami dalmackiemi, którzy pod wodzą niejakiego Filipowicza z Mostaru przeszli granicę. Napastników, którym ubito nieco ludzi, odparto.

Belgrad 18 października. Sejm dokończył dzisiaj obrad nad ustawą rozszerzającą autonomię gmin i uchwalił takową.

Mowy hr. Andrassego i bar. Schmerlinga przy zamknięciu delegacyj zwracają na siebie uwagę, z powodu pewnych sprzeczności w ich tonie. Prezes gabinetu wspólnego za przykładem ministra wojny wyraża podziękowanie delegacyom za gorliwość patryotyczną, z jaką uchwaliły budżet zwłaszcza wojenny. Prezes zaś Izby przyjmuje te podziękowania z zastrzeżeniem, że wydatki na wojsko doszły do ostatniej granicy i jakby z zapowiedzią, że delegacya na przyszłość nie będzie już tak pochopną do ofiar. Bar. Schmerling, który nawet u dawnych swoich przeciwników Węgrów odzyskał już uznanie, widocznie rachuje się z popularnością w Wiedniu. Kto wie może jeszcze wróci czas i dla tego kierownika z przed epoki ngodowéj.

Dzienniki wiedeńskie o wiele więcej zajmują się jeszcze zamknięciem delegacyi, a zwłaszcza podróżą Cesarza Wilhelma do Medyolanu, niżli otwierającą się Radą państwa, dla której pewne zobojętnienie jest widocznem. Gdyby jeszcze nie walka wyborcza liberalnych z klerykałami w Tyrolu, nie miałyby organa podobne jak *Tagblatt* sposobności występowania z zużytemi już frazesami o wierności konstytucyjności. Czuć jednak w dziennikach wiedeńskich, jakby oczekiwanie jakiegoś hasła, cisza to pozorna tylko. Czy takiego hasła niespodziewają się otrzymać z Medyolanu, bo tam przedewszystkiem zwrócona ich uwaga. *Montagsrevue*, nadająca poniekąd ton prasie liberalnej, rozpisuje się nad doniosłością tej podróży ze względu na politykę przymierza trzech cesarzy. Zaiste trudno zrozumieć tej analogii między spotkaniem cesarza Niemieckiego z królem Włoskim, a owem liberalnem świętem przymierzem, o jakiem marzą dzienniki. To pewna, że obóz liberalny ze spotkania tego wróży sobie we wszystkich krajach Europy nowy *impuls* do dalszej ogólnej walki przeciw kościołowi i resztkom dawnego tradycyjnego ustroju. Jeśli gdzie to w Austryi spotkanie dwóch nieprzyjaciół z bliskiej jeszcze przeszłości niepowinno wprawiać w optymistyczny zapał.

Dzienniki włoskie witają cesarza Wilhelma z zapałem i dała sobie hasło cała partya liberalna z pomocą republikanów, aby cesarza Wilhelma hołdami otoczyć, jako przeciwnika katolicyzmu. Partya ta umie w danym razie wyprzeć się swoich zasad i wielbić system ucisku, byle ten jej samej nie sięgał.

Już tu i owdzie zaczynają natrącać o podaniu się ks. Bismarka do dymisyi ze względu na stan jego zdrowia podkopany. Ileż to już razy używano tej pogróżki, tak, iż teraz trudno dać jej wiarę. Choroba nawet kanclerza niemieckiego nie pierwszy raz była tylko manewrem polityki jego. Czy przeto jest dziś prawdziwą albo zmyśloną, o tem trudno wywiedzieć się. Ks Bismark groził usunięciem się jako ostatnim środkiem, którym mógł wymódz na Cesarzu to, czego żądał. Do Medyolanu wzbraniał się jechać, domagając się przyjęcia w Rzymie. Jeśli teraz o dymisyi jego mówią, to może jedynie dla tego, aby okazać rządowi włoskiemu, iż choroba jego jest prawdziwą, bo pierwsza wieść o dymisyi wyszła ze sfer włoskich.

W chwili przesilenia ministeryalnego w Monachium, król Ludwik wybiera się 25go b. m. z Hohenschwangen do Szwajcaryi na jesienną wycieczkę. Nie nadeszła jeszcze od niego odpowiedź, kiedy przyjmie adres, ani też nie wiadomo, jak sobie postąpi wobec porażki gabinetu i jego dymisyi.

Jakoś niemile dotknął prawników i liberałów niemieckich projekt nowego kodeksu karnego, który ma być tej sesyi w parlamencie przedłożonym, albowiem ze strony półurzędowej usiłują po bezowocnej obronie tego potwornego dzieła, które wprowadza karę prewencyjną, dowieść, że projekt kodeksu nie przeszedł jeszcze przez obrady Rady Związkowej, a przeto może uledz licznym zmianom, a nawet spóźnić się i nie zostać na tej sesyi przedłożonym. Zdawałoby się, że się w Berlinie namyślają nad tem, czy cofnąć projekt kodeksu. Opozycya bowiem przeciw niemu coraz się zwiększa i może zejść z pola naukowego na polityczne, zanim jeszcze parlament zbierze się. Prasa oficyalna jest w wielkim kłopocie, jak bronić projektu zagrożonego.

Journal officiel z d. 16 b. m. ogłasza następujące zmiany prefektów: Ducros w Lugdunie zostaje dyrektorem spraw algierskich, Chopin dyrektorem więzień, Welche prefektem w Lugdunie, Malher w Nevites, Degron w Macon, Gisclme w Albi, Fabre w Perpignan, Tripier w Beauvais, Valicourt w Auch, Biancourt w Foix, Sazerac de Forges w Chateauroux, Decazes w Névers. *Indep. belge* powiada, że Welche awansował jako bonapartysta, i że prefekci antirepublikańscy Guigues de Champvans, Doncieux, Pascal, Tracy, nie mówiąc o mniej słynnych, zostają na swych posadach. A jednakże, jak nam wczoraj telegrafowano, Thiers w mowie swojej w pobliżu Bordeaux dowodził, że republika we Francyi już utrwalona. Gdyby tak było w rzeczy samej, zmieniłyby się podziały w Zgromadzeniu narodowem i republikanie mieliby rząd w swojem ręku, a przeto nie mianowałby rząd prefektami bonapartystów lub antirepublikanów a istniejących usuwałby z posad. Tym czasem Ducros awansowany, a miejsce jego zajął także nie republikanin Welche.

Nieinterwencya ma być nadal, jak powiedział Thiers w pomienionej mowie, zasadą polityczną Francyi. Czy słowa te mają posłużyć do okazania obcym rządom polityki Francyi republikanckiej, czy też Thiers na prawdę mniema, że Francya będzie długo jeszcze nazbyt słabą, aby nie mogła wdawać się w sprawy europejskie? Bezwzględna nieinterwencya jest bowiem tylko dowodem słabości Żadne państwo silne nie ogłosiło tego hasła prócz Anglii, w chwili, gdy mniemała, że nie ma dla niej w Europie żadnej sprawy, którąby ją obchodziła i że polityka jej musi być wyłącznie kolonialną.

Poseł hiszpański w Paryżu zaprzecza prawdziwości doniesienia w *Times*, jakoby królowa Izabella wchodziła w układy z don Carlosem na szkodę syna swego względem odstąpienia mu czterech północnych prowincyj.

Berlińskie bióro telegraficzne Hirscha donosi z Belgradu 16go o odkryciu spisku na księcia Milana i aresztowaniach, tudzież rewizyach domowych. Nas doszły tylko depesze o zaślubinach. Chwila zaślubin nie byłaby stosowną do spisku, ale zapewne poczytano za spiskowych tych, co domagali się wojny z Turcyą dla wspomożenia powstańców opuszczonych przez rząd serbski. Wiwaty weselne zagłuszyły jednak jęki konającego powstania, a Serbia spełniając wolę mocarstw, aby się nie wdawała w zatargi z Turcyą, otrzymała ze strony rosyjskiego drużby, jenerała Sumarokowa, zapewnienie łaski carskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 19 października. Za otwarciem Izby deputowanych Rady Państwa prezes poświęca pamięci cesarza Ferdynanda gorące wspomnienie i uprasza Izby o upoważnienie do objawienia N. Panu kondolencyi Izby. Prezes gabinetu przedstawia Izbie nowo mianowanego ministra rolnictwa hr. Mannsfelda. Sąd krajowy uprasza o zezwolenie Izby na wytoczenie śledztwa sądowo-karnego przeciw deputowanemu Schrank na skutek skargi o obrazę czci F. J. Singera.

Wniosek Haschka tyczący się wniesienia ustawy względem ściągania podatków skarbowych, przekazany jest wydziałowi. Memoryał zarządów kolei żelaznych austryackich, odstąpiony rządowi. Wniosek tyczący się zarządu funduszami religijnemi, uchwala Izba w brzmieniu przez Wydział przyjętem.

Minister skarbu Pretis przedkłada preliminarz budżetu na r. 1876 i objaśnia go dłuższem wyłuszczeniem. Wydatki państwa wynoszą 403,889,878 złr., w porównaniu z rokiem 1875 o 21,587,827 złr. więcej; z czego przypada 15,294,741 na wydatki zwyczajne, 6,293,086 na nadzwyczajne. Więcej wydatków wypadło na Radę państwa o 532,212 złr., trybunał administracyjny 250,000, na ministerium handlu 849,344, na ministerium sprawiedliwości o 1,013,786, na etat pensyj 668,914, na subwencye dla kolei żelaznych 1,575,300 złr., na etat uwolnienia gruntów 96,080 złr. na procenta od długu państwa o 2,508,855, na wspólne wydatki o 8 milionów, na umorzenie długów o 8,459.804 złr. Dochody państwa naznaczone są na 378,941,953 złr., o 5,852,054 złr. wyżej niż w r. 1875.

Minister następnie rozdziela poszczególne pozycye pokrycia, przyczem nadmienia, że w roku 1875 w podatkach stałych wpłynęło o 4 miliony więcej niż było preliminowanem. Z porównania dochodów państwa z rozchodami wykazuje się w r. 1876 niedobór 24,927,923 złr. z podwyższeniem 15,735,775 złr. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Zagrzeb 18 października. Posiedzenie sejmu. Deputowani opozycyjni Makanec i Folnegowicz wnoszą interpelacye, pierwszy co do wpływu Bana na postępowanie karne przeciw notaryuszowi Gerzanicowi w Zengg, drugi co do zarządu funduszów gminnych. Ban wnosi projekta ustaw o budżecie krajowym i o rozwiązaniu stosunków urbaryalny b.

Rennes 19 października. Na uczcie danej z okoliczności mianowania Arcybiskupa (Brossays-Saint-Marc) kardynałem, tenże wzniósł toast na cześć Papieża i Mac-Mahona. Minister wojny Cissey wzniósł toast na Mac-Mahona i na utrzymanie pokoju powszechnego w Europie.

Ala 18 paźdz. Cesarz Niemiecki wyjechał z Trydentu z hr. Moltkem i orszakiem w wielkim mundurze galowym i wyraził kilkakrotnie swoje zadowolenie z przyjęcia, z dokładnej jazdy i porządnych zakładów kolei przez Brenner. Odjazd ztąd nastąpił o godz. 9⅞.

Werona 18 paźdz. Cesarz Niemiecki przybył na dworzec kolei przy Porta nuova o godz. 10 m. 56 i po przyjęciu go przez władze, obejrzał kompanię honorową i udał się o godz. 11 m. 10 w dalszą podróż.

Brescia 18 października. Cesarz Niemiecki przyjmowany był wszędzie przez władze i licznie zebrany lud w dworcach przystrojonych. W Desenzano obejrzał Cesarz kompanię honorową jak również tutaj, poczem pojechał dalej.

Medyolan 18 października. Wiele dzienników ogłasza artykuły, w których wyrażają się w sposób sympatyczny o Niemczech i Cesarzu Niemieckim. Wszyscy reprezentanci władz i wyżsi dostojnicy państwa już tu przybyli. Poczyniono wielkie przygotowania do uroczystości. Municypalność urządziła służbę wybornie.

Medyolan 19 października. Cesarz Wilhelm przybył tutaj i przyjmowany był przez króla i książąt domu królewskiego, a niezmierny tłum ludu powitał go z zapałem. Obaj monarchowie uściskali się. Cesarz jechał potem przy huku dział i dźwiękach hymnu pruskiego przez miasto świątecznie przystrojone do pałacu. Cesarz i król musieli następnie po kilka razy ukazać się na balkonie; poczem Cesarz przyjmował ministrów i urzędników dworu, oraz prezesów izb. Arcybiskup Medyolański odmówił zaproszenia na dwór, tłumacząc się słabością. Dla Cesarza i Moltkego przygotowane są kosztowne podarunki.

Florencya 18 października. *Nazione* zapewnia, że stan zdrowia ks. Bismarka pogorszył się, i tenże zamierza złożyć urząd ministra.

Londyn 18 października. Z powodu doniesienia o inicyatywie Francyi w przedstawieniach uczynić się mających w Konstantynopolu, *Times* powiada, że hr. Derby weźmie w nich udział, jeżeli okaże się to potrzebnem ze stosunków, wśród jakich odbywały się podpisy na pożyczkę, albo jeśli można wróżyć dobry skutek z interwencyi dyplomatycznej.

Madryt 18 października. Król zachorował na zapalenie oskrzeli, ale stan jego nie wznieca obaw. Karliści rzucili jeszcze nieco kartaczy (chyba bomb) na San Sebastian.

Ateny 18 października. Przybył tu książę Walii i przyjmowany był przez oboje królestwo. Burmistrz miał przemowę do Królewicza. Ulice były przystrojone.

Konstantynopol 18 października. Ajent serbski uczynił Porcie nowe przedstawienia, z powodu ciągłych przesyłek wojsk na granicę, oraz obsadzenia wojskiem wyspy na Drinie.

Kursa. Wiedeń 19 października, godz. 2 m. 26 po poł. Renta papierowa 69 95 — Renta srebrna 73.95.— Losy z r. 1860 111 50 — Akcye Banku Narod. 927.— Akcye kredytowe 20440. — Londyn 112 75. — Srebro 104·10. — Napoleony 9 02— Lombardy 103·25 — Losy z r. 1864 133 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 206 75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138.—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 115·28. — Akcye kolei węg.-wschod. 46 — Losy tureckie 37 75 — Obligacye indemn. galicyjskie 88 —. — Losy premiowe węgierskie 78.90.—

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 19 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50½	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 67	1 69
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55⅔	0 56¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 28	5 36
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 28	5 37
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 95	9 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 05	9 25
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 10	11 25
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	87 50	88 77
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	86 75	87 75
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	92 40	93 30
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	90 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	207 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 —	139 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	241 —	244 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	66 —	70 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Oprócz kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 18 Październ.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 —	70 10
5 „ „ „ „ srebr.	74 05	74 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 50	81 90
„ „ „ galicyjskie	88 —	88 50
„ „ „ bukowińskie	86 75	87 25
„ „ „ siedmiogr.	78 50	79 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 50	96 70
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	87 —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 20
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 50	99 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 40	89 80
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 25	130 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 60	92 90
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	267 —	270 —
„ „ „ 1854 .	104 80	105 —
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 05	117 35
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	133 75
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 25
„ Comorente	23 25	23 75
„ Kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 25	25 75
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 40	23 70
„ hr. Waldstein . . .	20 25	20 75
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank. .	37 75	38 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	925 —	926 —
Zakładu kredytowego . .	205 25	205 50
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	334 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1708	1713
„ rządowej fr. a. . .	275 50	276 50
„ zachod. c. Elżbiety .	168 —	168 50
„ Południowej . . .	109 —	109 25
„ Galicyjskiej . . .	207 75	208 25
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 25
„ Albrechta . . .	72 —	72 50
„ węg. półn.-wschod. .	115 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	124 25	124 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	122 —	122 50
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	118 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	180 75	181 25
„ wschodnio-węgierskiej	45 75	46 —
„ austryack. półn.-zach.	144 —	144 50
„ Franciszka Józefa .	158 —	159 —
Banku anglo-austryackiego	102 25	101 50
Zakładu Kredytowego węg.	203 —	203 25
Banku franko-austryackiego	30 50	31 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 —	50 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	245 —
„ dla obrotu ogólnego .	82 —	83 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 80	72 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	142 75
Emissya z r. 1867 .	140 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	104 80	105 —
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 40	99 70
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	— —	95 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	79 —
Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 80	70 20
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	82 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . .	— —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 34⁰⁰	5 35⁰⁰
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 01⁰⁰	9 02
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 32	11 38
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	103 70	103 80
Srebro, kupony	103 75	104 —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 68	1 68⁸⁵
Lwów 18 paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 18	5 27
„ cesarski	5 24	5 33
Półimperyał rosyjski . . .	9 06	9 21
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 50	1 52
Talar pruski	1 66	1 67
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 50	93 20
Obligi indemn. bez kuponów	87 75	88 45
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	212 —
„ „ lwowsko-czern.	137 50	139 75
„ banku hipoteczn. gal.	242 —	244 —

Warszawa 16 paźd.

	rub. (płacą)	kop. (płacą)	rub. (żądają)	kop. (żądają)
Listy zastawne 1 seryi . .	95	50	95	90
„ „ 2 „ . .	95	60	—	—
„ kupon . . .	1	26⅔	—	—
„ nowe . . .	93	30	93	60
„ kupon . . .	1	58⅔	—	—
„ likwidacyjne . .	81	80	82	10
„ kupon . . .	1	50	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolska	117	50	118	50
„ „ łodzka	100	50	101	50

(2621)

FRANCISZKA z PENCZYŃSKICH
Trembecka
przeniosła się 18 b. m. do wieczności.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi 20 b. m. we Środę o godz. 9 zrana z domu pod l. 36 przy ulicy Długiéj do kościoła Ś. Floryana, zkąd zaś po odbytem nabożeństwie wprost na cmentarz. Na ten obchód żałobny zapraszają pozostali synowie Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3620. (2644-1-3)

Celem wydzierżawienia dochodu z myta drogowego i mostowego w Krzyszkowicach na drodze powiatowéj Głogoczowskiéj na lat trzy, to jest od dnia 1 Stycznia 1876 r. do dnia 31 Grudnia 1878 r., odbędzie się licytacya ustna i za ofertami w kancelaryi Wydziału powiatowego w dniu **3 Listopada 1875 r.** o godzinie 10 przedpołudniem.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena fiskalna w kwocie 2800 złr. w. a. Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczéj, w które także oferty pisemne zaopatrzone być winny.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Myślenice, 11 Października 1875 r.

Podziękowanie.

Właścicielowi zgubionéj portmonetki z literą S. publiczne dzięki składam za jego szczodrobliwość, z tem nadmienieniem, że oprócz cennego numizmatu tj. **centa w. a. z 1870 r.** nic więcéj w niéj nie znalazłem. (2624)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż w moim Zakładzie są palmy, draceny, ficusy, pandanusy, muzy, filodendrony, maranty, araukarie i różne szpilkowe rośliny, tudzież azalee i kamelie i t. p. do nabycia. Oprócz tego można dostać każdego czasu prawdziwych cebulek holenderskich, oraz świeżych i suchych bukietów i wieńców. Przyjmuję także i dekoracye na bale i wesela. Na żądanie sprowadzam także drzewa owocowe z najsłynniejszych ogrodów z Niemiec, Francyi i Belgii po cenach najtańszych. (2645-1-3)

Henryk Morgenstern,
w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 41.

AVISO.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt den Bedarf einiger zur Bemontirung und Ausrüstung des k. k. Heeres erforderlichen Artikel für das Jahr 1876 im Wege der allgemeinen Concurrenz sicher zu stellen.

Die diesfällige detaillirte Kundmachung in welcher das Verzeichniss der Artikel, deren kontraktmässige Lieferung offerirt werden kann, — sowie die näheren Lieferungsbestimmungen und die Aufforderung zur Einbringung der schriftlichen Offerte, und zwar unmittelbar und längstens bis 30 November 1875. 12 Uhr Mittags im Einreichungs Protokolle des k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium enthalten ist, wurde im „Czas“ vom 19. October Nr. 239 verlautbart.

Die speciellen Kontraktsbedingungen, sowie die betreffende Kundmachung können auch bei der k. k. Militär-Intendanz in Krakau täglich in den Vormittagsstunden eingesehen werden. (2642-1-2)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie w **Aptece w Żywcu.** Pierwszeństwo otrzyma posiadający język niemiecki. — Bliższa wiadomość tamże. (2613)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (2465-15-)

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy
w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.
Proch herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.
Rum brazylijski miara z butelką złr. 1·—
Rum kubański „ „ „ „ —·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „ 2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. „ 1·50
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo. (2504-2-20)

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Także same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan. pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającą.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonaléj wyzłacany w ogniu, srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr. i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.
Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1·50 3, 5 do 10 złr.

Złote towary
przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.
Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.
Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony
z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.
Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami alno perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.
Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów
z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.
Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki
złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki
w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.
Obrączki gładkie rozmaitej objętosci złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. (1650-11-24)

Listowne zlecenia
załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszyscy, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

Philip Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres

Dla Amatorów wybornych hawańskich cygar i znakomitych tytoni
w Krakowie
w Rynku głównym w domu P. Kirchmayera
otwartym został
c. k. Skład komisowy cygar, tytoni, tabaki i papierosów
w szczególnych gatunkach (Specialitäten).
Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniéj za gotówkę albo za zaliczką. (2620)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (2535-21-)

Wydzierżawienie folwarku.

W dobrach arcyksiążęcych Żywieckich — jest do wydzierżawienia folwark „Górka“ zwany, w objętości 300 morgów, w danym razie z prawem poboru wody i budynkiem do założenia młyna użyć się mogącym.

Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych w Żywcu.

(2547-2-3)

Tanite Emery-Tarcza

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (2479-28-39)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.
Jedyna ajencya w Europie
Tanite Company, Strondsburg, Pensylwania w Ameryce.
Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

R. Ditmar w Wiedniu

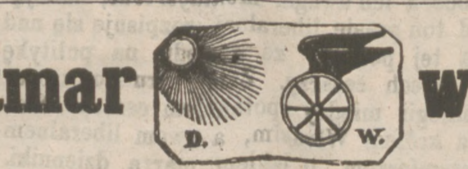

uprzywil. fabrykant lamp
poleca ze swego największego w całym świecie znanego zakładu
„lamp wszelkich gatunków“
tak **do nafty,** jakoteż **do oleju.** Ceny są mimo uznanéj dobroci wyrobu tańsze, niż wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne. Skład mają wszystkie większe i znane handle.

OSTRZEŻENIE.
Każda kompletna lampa zaopatrzona jest w powyższy **znak fabryczny.**
Cylindry fenix zaopatrzone protokołowaną marką fabryczną, nie pękają i dopasowane są dokładnie do moich palników, na co szczególniejszą uwagę zwracam; cylindry pod tą samą nazwą — z innemi znakami — są naśladowaniami. (2196-6-15)

R. DITMAR.
Skład we Lwowie przy placu Maryackim.

PIGULKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI
Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOŚCIOM SKROFULICZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj. Blancard aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (2187-4-)

Przekonanie — już — sprawia

zamówienie na próbę

od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy
Erste Mariahilfer
Manufactur-Consumhalle
Ludwik Zwieback,
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,

o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa. Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku** i **nadzwycz. wyborze** za **27 c.,** lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w równie bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincyę będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne ¼ rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glacés i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie** 4/4, 5/4, 8/4 i 9/4 **płótna i bielizny stołowe i t. d.** (2193-9-18)

Masa
do zapuszczania podłogi
z najpierwszych fabryk warszawskich
w siedmiu kolorach
z załączeniem sposobu użycia. Tanością i trwałością przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wyroby. Funt wystarczający na średni pokój kosztuje 85 ct.
Masę tę utrzymuje na składzie:
M. Dworski w Krakowie.
(2135-4-10)

Panna Kazimiera Łętowska

pochodząca z **Siedlec** w Królestwie Polskiem, raczy w własnym interesie wskazać miejsce teraźniejszego swego pobytu pod adresem: **T. Ż.** w **Korczowie,** poczta Uhnów. (2515-3-3)

Licytacya.

W celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy nowéj szkoły w Bronowicach wielkich, odbędzie się publiczna licytacya in minus w dniu **29 Października b. r.** o godzinie 10 przed południem w kancelaryi Rady szkolnéj miejscowéj na Zwierzyńcu. Cena wywołalna 7.106 złr 38 ct. w. a. Warunki licytacyi oraz plan i kosztorys przejrzeć można u Przewodniczącego Rady szkolnéj miejscowéj (na Probostwie). Chęć licytowania mający, złożyć winni 10% wadium. (2615-2-3)

Z Rady szkolnéj miejscowéj.
Zwierzyniec dnia 15 Października 1875 r.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (2468-16-)

27 cent.
Skład towarów.
D. LESSNER
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę
tylko 27 centów
materye jedwabne z wełny owczéj
zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.
Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzecznie i na pledy
w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

Najnowsze:
Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon 5/4 i 6/4 szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i męzkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-11-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

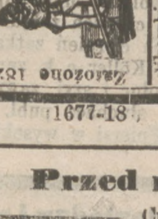

Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1677-18)

OGŁOSZENIE
zupełnéj wyprzedaży
niżéj cen fabrycznych częściowo i hurtownie.

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, **przeniosłem skład towarów na ulicę Sławkowską pod Nr. 262 I. piętro,** naprzeciwko Hotelu Saskiego, polecając się Szanownéj Publiczności, szczególnie z artykułami zimowemi, jakoto: wełniane kaftaniki, chustki, szale, pledy, pończochy, skarpetki, filcowe buciki, pantofle i buty do podróży, kortowe rękawiczki różnego gatunku, taśmy, krepiny, koronki, wstążki, sznurówki, guziki i towary wszelkiego rodzaju, tak galanteryjne, konfekcyjne, jak i wszelkich drobiazgów dla domowéj dziennéj potrzeby. Zamiejscowe obstalunki natychmiast będą uskutecznione.

(2619-1-6) **E. Skirliński.**

W dniu 15 b. m. i r. **zginęła portmonetka** mała, skórzana, czerwona, mocno dęta, z cyfrą S. Znalazca zechce zatrzymać dla siebie pieniądze w niéj się znajdujące, portmonetkę zaś z numizmatem i kluczykami zechce oddać w Cukierni **Maurizzio,** gdzie za zwrot numizmatu wynagrodzony zostanie(2612-2-2)

Wdowa osamotniona po c. k. urzędniku, w średnim wieku, poszukuje miejsca jako towarzyszka dla damy w podeszłym wieku lub dla panny, albo jako niemiecka bona do dzieci, albo wreszcie do gospodarstwa domowego w kraju lub zagranicą. Swiadectwami lub poleceniami może się wykazać. Na listy opłacone pod adresem A. P. U. w Krakowie, ul. Szewska Nr. 220 w magazynie sukien męzkich Hoke, nastąpi natychmiast odpowiedź. (2604-3-3)

Futra
w pracowni Franciszka Chęcińskiego
przy placu Dominikańskim Nr. 488 w Krakowie.

Zaopatrzywszy się w znaczny zapas futer męzkich i damskich, kołnierzy i rękawków, oraz wszelkich innych wyrobów do tego fachu należących — polecam się Szanownéj Publiczności, iż staraniem mojem jest robotę jaknajdokładniéj wykończać i takową po cenie umiarkowanéj sprzedawać; przytem przyjmuję w zamiany futra; przeróbki i reparacye wykonywuję jak najpunktualniéj. (2335-9-16)

Osłabienia męskie,

mianowicie pochodzące **ze zgubnych skutków tajemnych grzechów młodości i z rozpusty,** leczy **jedynie** tylko książka, w **75 edycyach czyli 230,000 egzemplarzach** wydana
Dr. Retau's Selbstbewahrung
z 27 rycinami. Cena 2 złr.
Tysiące już znalazło w téj książce **wyjaśnienie swych cierpień,** a przez użycie podanego w niéj sposobu leczenia odzyskało **zupełną siłę męską.**
W Krakowie na składzie w księgarni A. Otremby (dawniej J. Wildta).
Za opłatnem przesłaniem kwoty 2 złr. wysyła księgarnia G. Poenicke w Lipsku *franco* w kopercie; we wszystkich innych księgarniach także można dostać téj książki.
(2168-3-6)

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-6-36)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Przed naśladowaniami ostrzega się!

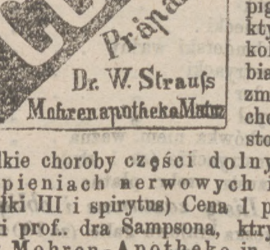

Cudowne siły pożywcze i lecznicze peruwiańskiej rośliny kokowej poleca Aleksander v. Humboldt następnemi słowy: „Astmy i gruźlicy płuc niema zupełnie u kokerosów (zbierających rośliny kokowe) a ciało ich zostaje mimo silnego natężania całemi dniami bez pożywności i snu zupełnie zdrowe. Przez Boerhawego, Beauplanda, Tschudego i przez wszystkich podróżnych w Ameryce południowej potwierdzone są te pigułki kokowe przez niemieckich uczonych teoretycznie już dawno, praktycznie jednak dopiero od czasu zaprowadzenia prof. Sampsona wyrobów kokowych apteki pod Murzynem w Moguncyi uznane, gdyż takowe wyrabiane z świeżych roślin wszelkie działające części składowe niezmiernie zachowują. Wyroby te wypróbowane w przeróżny sposób na chorych, są w chorobach piersiowych i płucnych nawet w wysokim stopniu rozwiniętych nadzwyczajnie skuteczne (pigułki I.), leczą gruntownie, wszelkie choroby części dolnych i trawienia (pigułki II. i wino) są niezrównane we wszelkich cierpieniach nerwowych i jedyny środek radykalny przeciw osłabieniem wszelkiego rodzaju (pigułki III i spirytus) Cena 1 pud. 2 złr. w. a. 6 pud. 10 złr. w. a. 1 flaszki 2 złr. Pouczające broszurki prof.. dra Sampsona, ktry zbadał na miejscu bardzo starannie rośliny kokowe, opłatnie darmo przez Mohren-Apotheke in Mainz i składy: w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke, Hof 6, główny skład dla Niemiec-Austryi; w **Pradze** J. Fürst aptek. **Peszcie** J. Török, główny skład dla Węgier, **Bernie** Fr. Schönaich, aptek. (2456-17-26)

WODA i PUDRY DO ZĘBOW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (2466-24-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.